Należytość pocztowa niszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 193. — ROK XXXVII.

PIĄTEK 25. LIPCA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 4878

Niepokojąca akcja.

W kilku artykułach „Czasu", napisanych przez urzędnika z generalnego Konsulatu polskiego w Nowym Jorku, znajdujemy uzasadnienie najnowszej akcji, jaką w dziedzinie porozumienia polsko-żydowskiego rozpoczął ów konsulat. Działalność ta, dla której p. konsul Marchlewski ma oczywiście aprobatę ambasadora Filipowicza i ministra Zaleskiego, polega na stworzeniu „polsko-żydowskiego komitetu dobrej woli", złożonego z emigrantów żydowskich i polskich, którego celem byłoby (cytujemy za p. Zbyszewskim): wzajemne zapoznanie się obu odłamów emigracji, przybyłej z Polski, badanie kwestji żydowskiej w Polsce (czy nie łatwiej ją zbadać tu na miejscu?), wreszcie usiłowanie transplantowania do Polski ducha amerykanskiego (!), ducha „wypływającego ze zrozumienia, że każdy odłam narodowościowy jest równie zainteresowanym i współodpowiedzialnym za losy całego kraju". Myślą zasadniczą jest, że polscy i żydowscy członkowie Komitetu uzgodnią najpierw swe postulaty, poczem Polacy będą współdziałać w przeprowadzeniu postulatów żydowskich wobec społeczeństwa polskiego, a żydzi w przeprowadzeniu postulatów polskich wobec społeczeństwa żydowskiego".

Akcja ta musi obudzić poważne zastrzeżenia. „Komitet dobrej woli" może dokonać pożytecznej pracy, jeśli ograniczy się do bezstronnego i zgodnego z prawdą informowania tak imigrantów z Polski, jak i społeczeństwa amerykańskiego o stosunkach w Polsce, w szczególności zaś o położeniu żydów w Polsce. Taki winien być główny cel jego działalności. P. Zbyszewski pisze, że żydzi „opanowali prasę nowojorską, zdobyli trzecią część miejsc na giełdzie, mają cały szereg ogromnych banków, rządzą wyłącznie kinem, teatrem, mają ogromne wpływy w polityce, w sądownictwie, słowem, są po anglosasach bezwarunkowo najsilniejszą grupą narodowościową w Stanach". Jeśli tak jest, to przeciwdziałanie szkodliwym dla Polski informacjom pism żydowskich i rozszerzanie w kołach żydowsko-amerykańskich prawdy o naszym kraju narzuca się jako konieczność bezwzględna.

Zapewne znajdzie komitet i inne dziedziny, w których będzie mógł rozwijać pożyteczną działalność. Może to być np. dziedzina filantropji. Stanowczo jednak do celów jego nie powinna należeć praca nad rozwiązywaniem problemu żydowskiego w Polsce i oddziaływanie na nas, byśmy wypracowane przez niego postulaty przyjęli. Ani ludzie, którzy komitet tworzą, ani miejsce, gdzie rozwija on działalność — nie dają gwarancji, że z pracy takiej może wyjść co dobrego. Atmosfera, w jakiej good-will komitet działać będzie, to przecież atmosfera przewagi plutokratów żydowskich i atmosfera hegemonji prasowej żydów. Cóż możemy tej przewadze, z którą łączy się przytem mała znajomość spraw polskich — przeciwstawić na gruncie amerykańskim? Chyba naszą słabość gospodarczą i nieznaczny wobec potęgi Anglji, czy Francji wpływ polityczny. Dodajmy do tego, że „transplantowanie" pojęć amerykańskich na grunt polski, przeorany i odrębną cywilizacją i odrębną historją — jest politycznym nonsensem. — Ameryka asymiluje narodowo wszystkich, w Polsce natomiast krystalizują się coraz wyraźniej odrębne narodowości. W potężnej Ameryce, otoczonej oceanami, rządzonej niepodzielnie przez rasę anglosaską — mogą żydzi zdobywać giełdę, prasę, administrację bez większej narazie szkody dla państwa i narodu amerykańskiego. Występują oni przecież jako Amerykanie, nie żądając ani szkół żargonowych, ani autonomji narodowej. A przytem ilość żydów w Stanach jeszcze ciągle nie przekracza 4 proc. ogółu ludności. W Polsce jest pod każdym względem inaczej.

Z artykułów p. Zbyszewskiego wynika, że akcja Konsulatu ma na celu pozyskanie żydów amerykańskich dla celów gospodarczo-finansowych. Liczy się na pożyczki, któreby subskrybowali masowo amerykańscy żydzi. Autor artykułów sądzi, że przez zaspokojenie jakichś „rozsądnych postulatów" żydowskich Polska zdobędzie sympatje amerykańskich Dillonów, Kuhnów, Readów, a przez nich i ich dolary. Rozsądne postulaty! P. Zbyszewski oddaje się złudzeniu, że można kwestję żydowską rozwiązać ku zadowoleniu Polaków i żydów. Ależ moment, kiedyby żydzi wyrazili zadowolenie z takiego rozwiązania, rozpocząłby nową historję Polski: historję Judeopolonji. Czujemy w tej akcji groźbę stałego szantażu, zapomocą którego żydzi wymuszaliby na nas ciągłe ustępstwa. Musielibyśmy im wysprzedawać po kawałku Polskę za pożyczki krezusów amerykańskich. Pożyczki te są dzisiaj operacjami czysto finansowemi, w przyszłości stałyby się instrumentem nacisku politycznego. Żydzi objęliby w ten sposób kierownictwo polityki polskiej. Przed każdą pożyczką musielibyśmy może czynić żydom ustępstwa i dopiero z ich atestem zgłaszać się po pieniądze do N. Jorku.

Nie. Tego dziwnego konkordatu z Shylockracją żydowską nie pragniemy wcale.

ax.

Przed konferencją rolną w Sinaia.

Bukareszt (PAT). Na posiedzeniu rady ministrów premjer Maniu dał wyraz głębokiemu oburzeniu, z powodu potwornej próby dokonania zamachu na wiceministra Angelescu. Rada Ministrów przyłączyła się do oświadczenia premiera prosząc go, ażeby wyraził Angelescu życzenia szybkiego powrotu do zdrowia.

Zkolei minister Madgearu udzielił wyjaśnień, w sprawie programu konferencji rzeczoznawców rolnych Rumunji, Jugosławji i Węgier, mającej na celu przestudjowanie problematów rolniczych, wysuniętych w związku z konferencją genewską, w sprawie rozejmu celnego, oraz spraw, które będą przedmiotem obrad konferencji w **Sinaja**, gdzie zbiorą się przedstawiciele M. Ententy, dla zbadania ogólnych problematów gospodarczych, oraz rozważenia stanowiska, jakie należy zająć z okazji debaty genewskiej nad memorandum Brianda. Rada Ministrów po wyjaśnieniach ministra Madgearu, wyraziła na jego propozycję zgodę na udział Rumunji w konferencji ministrów rolnictwa państw środkowej i wschodniej Europy, proponowanej przez Polskę. Rumunja wyrazi życzenie, ażeby termin tej konferencji został przesunięty na koniec sierpnia b. r.

———o———

KRÓLOWA RUMUŃSKA W WIEDNIU.

Wiedeń (PAT). Królowa rumuńska matka Marja, opuściła dzisiaj w towarzystwie swej córki księżniczki Ileany Veldes, celem wyjazdu do Austrji. Królowa matka oraz jej córka przybędą dzisiaj wieczorem na Semmering, gdzie będą oczekiwane przez posła rumuńskiego w Wiedniu. Jutro wyjadą do Wiednia, gdzie zatrzymają się do piątku, a stamtąd udadzą się do Insbrucka i Salzburga.

ŚMIERĆ GÓRNIKA.

Warszawa (Tel. wł.). W kopalni „Kleofas" na Śląsku został przysypany węglem górnik Alojzy Cioszek.

BANDYCKI NAPAD.

Warszawa (Tel. wł.). We wsi Chrosno w woj. warszawskiem bandyci napadli na dom gospodarza Bąka. Gdy ten zaczął strzelać, bandyci rzucili się do ucieczki. Bąk ścigał ich i został przez jednego z nich raniony kulą w głowę. Poniósł śmierć natychmiast.

Nasz rząd nic próżnuje!

TRZECH MINISTRÓW NA UROCZYSTOŚCI „FRAKCJI".

PAT donosi z Warszawy pod datą 21-go lipca:

Dziś jako w złotą rocznicę męczeńskiej śmierci robotnika Stefana Okrzeji, bohatera walk o wolność, odbyło się o godzinie 6 popołudniu poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach Domu Ludowego jego imienia przy ul. Ogrodowej. Gmach ten powstaje z inicjatywy stowarzyszenia Domu Ludowego, istniejącego przy komitecie okręgowym PPS. dawnej Frakcji Rewolucyjnej. Na uroczystości obecni byli: premjer Sławek, ministrowie: Car i Składkowski, przedstawiciele instytucyj państwowych, komunalnych i społeczeństwa. Poseł Jaworski, prezes rady miejskiej i prezes okręgowego komitetu PPS dawnej fr. rew. odczytał akt erekcyjny, poczem przemówił premjer Sławek podnosząc zasługi Okrzeji.

ORDER I WYMIANA DEPESZ.

Warszawa (PAT). J. K. M. król Belgów Albert, nadał ministrowi spraw zagranicznych Augustowi Zaleskiemu, wielką wstęgę orderu Leopolda. Z okazji tej nastąpiła wymiana depesz pomiędzy ministrem Zaleskim, a ministrem spraw zagranicznych Belgji Hymansem.

POWRÓT MIN. KWIATKOWSKIEGO.

Warszawa (Tel. wł.). Min. Kwiatkowski powrócił do Warszawy ze swej podróży po Szwecji i Norwegji.

KONFERENCJA I KOMISJA.

Warszawa (Tel. wł.). W Prezydjum Rady Ministrów odbyła się konferencja w sprawie realizacji postulatów gospodarczych Pomorza. Postanowiono utworzyć dla tej sprawy stałą komisję przy komitecie ekonomicznym Rady Ministrów.

PODRÓŻE MIN. KUEHNA.

Poznań (PAT). Dzisiaj we środę rano przybył tu z Warszawy minister komunikacji Kuehn, celem powitania przybywającego w godzinach południowych belgijskiego ministra Lippersa, który zwiedzi wraz z nim międzynarodową wystawę komunikacji i turystyki.

Awionetki lecą nad Hiszpanją.

Z POLAKÓW PIERWSZYM JEST P. BAJAN.

Londyn. (PAT). Z europejskiego raidu turyzmu powietrznego donoszą, że w ostatnich dwóch dniach z 60-ciu awionetek które opuściły Berlin, **przybyło do Londynu 54.** Dwa samoloty wycofały się w Anglji oficjalnie od udziału w raidzie.

Paryż. (PAT). Zawody międzynarodowego konkursu turyzmu powietrznego rozwijają się według przepisanego programu. Pierwszy etap szedł z Berlina do Calais, lotniska w Saint Inglevert, drugi przez Londyn do Orly (jedno z lotnisk pod Paryżem), trzeci zaś z Orly do Madrytu. **Etap ten, obejmujący 1.128 km., przebył pierwszy lotnik angielski Butler, drugi przybył lotnik francuski, z Polaków zaś pierwszy leci Bajan,** który odleciał wczoraj z Orly o godz. 10.44 i przybył o godz. 11.52 do Poitier, gdzie zmuszony był zatrzymać się dla naprawy podpory swej awionetki, która złamała się przy lądowaniu.

Londyn. (PAT). Lotnik Muślewski wylądował dzisiaj, we środę w południe w Bristolu i natychmiast wystartował do dalszego lotu. Z powodu jednak wadliwego funkcjonowania śmigła, **musiał ponownie lądować** i prawdopodobnie pozostanie w Bristolu do jutra.

Paryż. (PAT). Po lotniku Bajanie, który pierwszy z zawodników polskich wylądował w Orly i natychmiast odleciał w dalszą drogę, wszyscy pozostali uczestnicy polscy międzynarodowego raidu awionetek przybyli do Orly wczoraj po południu w następującym porządku: Żwirko, Więckowski, Płończyński, Lewoniewski, Orliński, Gedgowd, Babiński i Dudziński.

Z Poitiers do Pau odleciały O 8, P 4 (Więckowski).

Do Poitiers przybyły aparaty B 4, E 8, E 9, P 3 (Płończyński) i S 2. Z Paryża do Poitiers wystartowały A 8, C 4, C 5, D 8 i E 2, F-1, O 1 (Gedgowd) O 2 (Orliński), O 6 (Babiński), O 7 (Lewoniewski) O 9 (Żwirko) i L 2. Do Paryża przybyły maszyny C 4, D 7 i O 5 (Dudziński).

Karpiński wraca na swej awionetce

Aeroklub Rzplitej Polskiej w Warszawie rozmawiał wczoraj telefonicznie z kliniką w Boulogne sur Mer, w której był operowany pilot Tadeusz Karpiński. Stan zdrowia chorego jest zadowalający i nie budzi żadnych obaw. Przy chorym czuwa brat jego inż. Adam Karpiński, który brał udział w raidzie na awionetce P. W. S. 5 0 pilotowanej przez kpt. Babińskiego. Miejsce inż. Karpińskiego zajął inż. Drzewiecki, który uprzednio odleciał z pilotem T. Karpińskim.

Chory wyraził życzenie powrotu do kraju na swej awionetce. Wobec tego możliwe jest, że inż. Drzewiecki po przelocie z kpt. Babińskim odcinka angielskiego, ustąpi miejsca A. Karpińskiemu, sam zaś powróci z pilotem T. Karpińskim do kraju.

200 tys. bezrobotnych.

Warszawa (Tel. gł.). **W ciągu ub. tygodnia liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 2.886, ale wynosi jeszcze 198.748 osób.**

Katastrofa litewska pod Oranami.

Wilno (PAT). Prasa donosi z pogranicza litewskiego, że w rejonie odcinka granicznego Orany, wydarzyła się katastrofa automobilowa. Pędzący szosą samochód litewski, wiozący wojskową komisję lustracyjną, wraz z komendantem litewskiej straży granicznej w pobliżu wsi Ożerki **wpadł do rzeki Mereczanki.** Katastrofa nastąpiła wskutek defektu kierownicy. Kilku strażników KOP-u, którzy byli świadkami katastrofy, wskoczyło błyskawicznie do wody, skąd wyciągnęli półżywych trzech członków litewskiej komisji wojskowej. Komendant straży granicznej doznał wskutek wypadku **złamania kręgosłupa, oraz kilku żeber.** Stan jego jest beznadziejny.

Napad na pociąg pod Jaktorowem.

Warszawa (Tel. wł.). Wczoraj, we środę o 1-ej w nocy pod Jaktorowem, niedaleko Skierniewic banda opryszków napadła na pociąg towarowy. Bandyci oderwali kłódkę oraz plomby i zrabowali ładunek perfum francuskich oszacowany na 500 tys. franków i angielskie instrumenty precyzyjne wartości 400 tys. franków. Policja zarządziła obławę.

NIE KRZYWDZIMY RUSINÓW.

Warszawa (PAT). Ministerstwo Rolnictwa przyznało gospodarczo-ekonomicznemu stowarzyszeniu „Rolniczy Sojuz" we Lwowie **subwencję w kwocie 200.000 zł.** na prace nad podniesieniem kultury rolnej w Małopolsce wschodniej.

———o———

Warszawa. (PAT). Szef sztabu głównego gen. Piskor, udekorował odznakami orderu Polonia Restituta III-ciej klasy b. attache wojskowego Japonji w Warszawie płk. Suzuki.

O czem piszą inni?..

Skonfiskować „Nową Kadrową“?

„ABC“ stwierdza, że „Nowa Kadrowa“ stara się zdobyć czytelników wśród oficerów i podoficerów, zwłaszcza w Korpusie Ochr. Pogranicza. Pisemko to napada na przedstawicielstwo narodowe i wzywa do zamachu stanu.

„Czas już najwyższy, aby min. Car, jako naczelny prokurator państwa, zainteresował się „Nową Kadrową“ i wyciągnął wobec niej właściwe konsekwencje. Ten sam obowiązek spada na ministerstwo spraw wojskowych, a szczególnie na gen. Tessaro, komendanta KOPu. Nie wolno wpuszczać na teren armji pisemka, nawołującego do zamach ustanu. Robota redaktorów „Nowej Kadrowej“ ma charakter wybitnie zbrodniczy“.

Propaganda „Nowej Kadrowej“ i innych pism „sanacyjnych“ nie jest bezowocna, bo, jak się dowiaduje „Robotnik“ od rezerwistów powołanych na ćwiczenia,

„w wielu pułkach pp. oficerowie urządzają „pogadanki“ na tematy polityczne.

Na tych rzekomo oświatowych „pogadankach“ wymyśla się na modlę sanacyjną na Sejm, partje, opowiada się bajeczki o „agenturach obcych“, straszy się „partyjnictwem“, „sejmokracją“ itp. Wszystko to naturalnie czyni się w stylu „Nowej Kadrowej“ i w sposób bardzo naiwny i prostacki.

Często słuchacze-rezerwiści, których inteligencja i uświadomienie polityczne w większości wypadków są wyższe od inteligencji i uświadomienia pp. wykładowców — śmieją się w kułak...“.

„Nową Kadrową“ należy skonfiskować, wyrzucić z gmachu Komendy Policji, odebrać fundusze, a w ten sposób usunąć z widowni.

„Wybyście chcieli, żebym ciągle gadał“

Według „Lwowskiego Kurjera Porannego“ sprawa udziału min. Piłsudskiego w zjeździe legjonistów (o czem już donosiliśmy), przedstawia się następująco:

„Organizator zjazdu legjonistów pułk. Belina przybył do min. Piłsudskiego z prośbą o udział i o wygłoszenie przemówienia.

Min. Piłsudski zrazu odmówił i rzekł przytem: **„Wybyście chcieli, żebym ciągle gadał, a ja nie chcę“.**

Polecił przytem zawiadomić p. Sławka, że postanowił złożyć tekę ministra spraw wojskowych. Gdy pułk. Belina przybył z tą wiadomością do Warszawy, powstała wśród kierowników sanacyjnych olbrzymia konsternacja.

Zaraz też wyruszyła do Druskienik cała delegacja z prośbą o cofnięcie tych słów. Piłsudski dał się uprosić z tem, że na jakiś czas sprawami Ministerstwa kierować będzie gen. Konarzewski i przyrzekł, że będzie w Radomiu i na poufnem zebraniu wyjaśni tam swoje poglądy na sytuację i zamiary na przyszłość“.

Niezrozumiałem jest dla nas to ubijanie się o mowy min. Piłsudskiego. Przecież poza wyjątkowo spokojną mową w Wilnie w roku 1928 (która i w naszem piśmie została dodatnio oceniona) wszystkie jego mowy i oświadczenia więcej „sanacji“ zaszkodziły, niż pomogły.

Trudne położenie wewnętrzne i zewnętrzne.

Żadne mowy nie usuną naszych trudności gospodarczych i politycznych. O tych pierwszych pisze „Naprzód“:

„Krótko i węzłowato: wszystkie źródła, z których płyną dochody państwa, wysychają. Zarówno podatki bezpośrednie, jak i monopole, koleje i przedsiębiorstwa państwowe wykazują gwałtowne zmniejszenie się wpływów“.

Sytuacją międzynarodową martwi się **„Czas“:**

„We wszystkich kierunkach należy wyzyskać rok najbliższy dla uporządkowania naszych stosunków. Po roku, po dwóch możemy łatwo stanąć w obliczu bezpośredniego niebezpieczeństwa, które narazie rysuje się dopiero gdzieś na horyzoncie, jako burza nadciągająca z oddali. Należy opanować przez ten czas kryzys ekonomiczny, należy wyświetlić nasz stosunek do Francji, Włoch i Anglji, dzisiaj nie we wszystkiem jasny“...

Czyjaż to wina? Kto ponosi odpowiedzialność np. za nietaktowne traktowanie francuskiej misji wojskowej lub zlekceważenie pogrzebu marsz. Focha? Kto równocześnie wysyłał min. Zaleskiego do Rzymu i do stolicy germanofilskich Węgier? Kto uwikłał się w mało ważny spór z Woldemarasem, zamiast myśleć trochę więcej o niebezpieczeństwie ze strony Niemiec?

Min. Piłsudski oświadczył po złożeniu godności premjera, że ogólne dyrektywy polityki zagranicznej pozostają w jego ręku.

S.

Misje katolickie na naszych kresach wschodnich.

Od jakiegoś czasu prowadzi się na łamach takich dzienników, jak: konserwatywno „Czas“ i „Słowo“ wileńskie, — sanacyjno-lewicowy „Kurjer Wileński“, i socjalistyczny „Naprzód“ — walkę z t. zw. wschodnio-słowiańskim obrządkiem na naszych kresach. Zapoczątkowało tę walkę „Słowo“ wileńskie atakiem na unję historyczną i na obecnie szerzony obrządek wschodnio-słowiański. Nie brakło — rzecz szczególna obok poważnych argumentów, także śmiesznych zupełnie, jak n. p. że — księża katoliccy pracujący w tym obrządku zapuszczają brody. Wywody „Słowa“ wileńskiego poparł w tych dniach „Kurjer Wileński“, organ „masonów“ wileńskich (pos. Okulicz, b. dyrektor departamentu wyznań), jak się mówi. Zarzucił kierownikom obrządku wschodnio-słowiańskiego robotę antypaństwową i działanie wbrew przepisom konkordatu.

Nie dziwiłoby nas, gdyby tę kampanję był wszczął i prowadził „Naprzód“, nawet „Kurjer Wileński“. Dziwi nas jednak, gdy **w tej walce z katolickim obrządkiem widzimy organy ziemiańskie, jak „Czas“ i „Słowo“.** Byłażby to inspiracja obecnego dyr. depart. wyznań? Jeśli tak toby należało zupełnie zwątpić w przygotowanie p. **Potockiego** do kierowania departamentem wyznań. Sprawa jest bowiem całkiem prosta i jasna.

Kościół katolicki cechuje duch misyjny. Świadom swej misji wobec ludzkości, szerzy niezmużenie i wszędzie znajomość wiary Chrystusowej. Nie byłby sobą, zaprzeczyłby swoim założeniom, gdyby zaprzestał akcji misyjnej. Każdy kraj, który go u siebie toleruje przynajmniej, z tem się liczy. Nie zna go ten, kto sądzi, że go potrafi zmusić do zadowalania się „stanem posiadania“.

Nie od dziś zwraca Kościół uwagę na Wschód schizmatycki. I nie zna historji, kto misję na naszych wschodnich kresach uważa za rzecz nową. Była ona tam zawsze, kiedy warunki polityczne na to pozwalały. I była w Rosji... Dziś się zmieniły metody. Zamiast znanego nam z b. Galicji obrządku grecko-katolickiego „unickiego“ prowadzi się obrządek wschodnio-katolicki. Rzecz to metod, których ocena należy do władz kościelnych.

Ale „Słowo“ i „Czas“ twierdzą, że ten obrządek zwraca się przeciw interesom państwa i narodu. Czyżby woleli, żeby misje na naszych wschodnich kresach objęli grecko-katoliccy misjonarze podlegli Ks. metrop. Szeptyckiemu? Bo innego wyjścia niema!... Zresztą w czemże ta szkoda dla interesów narodowych? Wszak misjonarze ci pracują wyłącznie wśród niepolskiej ludności. Mówią po rosyjsku z nią. Jakżeż mają się z nią komunikować? Czyż sobie wyobraża „Czas“, żeby mogli coś zrobić, gdyby do swoich cerkwi polski język wprowadzili?

Rzucamy pytania, które się siłą rzeczy nasuwają, gdy się śledzi polemikę „Czasu“ i „Słowa“. Aż dziw, że się te dzienniki wdały w tę walkę, która na tak słabych opiera się podstawach... Czas na wycofanie się z tych „wojennych“ pozycyj.

Walka królewskiego dyktatora z narodem

KRÓL FUAD I ZABURZENIA W EGIPCIE.

Podaliśmy wczoraj liczbę zabitych, rannych i uwięzionych w Kairo w związku z rozruchami, których widownią była stolica Egiptu w dniu 21 b. m. Jest to tylko epizod w walce trwającej od paru tygodni. Przed rozruchami w Kairo były rozruchy w Aleksandrji; równocześnie zaś z niemi — rozruchy w Port Said. Wszędzie przychodziło do rozlewu krwi; obecnie dokonuje się aresztowań. Do Aleksandrji przybyły dwa okręty wojenne, wysłane przez rząd Mac Donalda dla ochrony Europejczyków.

Obecnie rząd egipski chwali się że — przygotowania do rozruchów były mu znane, że wzniecone ostatnie zaburzenia „spaliły na panewce, i że rząd jest panem sytuacji“.

Zdaje się jednak, że komunikat rządowy tym razem przedstawia stan rzeczy najzupełniej fałszywie. Ani nie spaliły na panewce rozruchy, skoro przyszło w szeregu miast do długich walk na ulicach, ani rząd nie jest panem sytuacji. Ostatnie zaś, jakie z Egiptu nadchodzą wiadomości, wręcz już zaprzeczają ostatniemu twierdzeniu; każą się liczyć nawet z **abdykacją króla Fuada.**

Właściwie bowiem jego osoba stanowi jądro walki w Egipcie od paru tygodni; nawet stosunek do Anglji i sprawa niepodległości ustąpiły przed nią chwilowo na dalszy plan.

Przed paru tygodniami wrócił z Londynu do Kaira premjer i przywódca nacjonalistycznego stronnictwa „Wafd“, Nahas Pasza. Wrócił nie posunąwszy ani o krok naprzód sprawy zupełnej suwerenności Egiptu. Nie zgodził się na okupację angielską Sudanu, słusznie sądząc, że okupacja źródeł Nilu przez obce państwo groziłaby ciągle Egiptowi utratą niepodległości. Tę porażkę swego politycznego przeciwnika wyzyskał król Fuad. Zwolnił rząd Nahasa Paszy, w jego miejsce zamianował oddanego sobie Sidky Paszę, a sesję parlamentu w trakcie rozpraw budżetowych zamknął, mszcząc się na nim za **uchwałę, która gwałcicieli konstytucji skazuje na dożywotnie roboty przymusowe i kary pieniężne do 10 tys. funtów.** Ot, coś w rodzaju polskich wydarzeń z bież. roku...

Ma jednak królewski dyktator Egiptu przeciw sobie nie „centro-lew“, lecz jednolitą, i w dodatku bardzo silną, partję („Wafd“ rozporządza w parlamencie 4/5 mandatów). O tem, zdaje się, zapomniał. Rychło też odczuł skutki swej lekkomyślności.

Na dzień 21 b. m. „wafdyści“ zapowiedzieli zebranie swojego klubu poselskiego w gmachu parlamentu. Kiedy im jednak policja uniemożliwiła odbycie zebrania, doszło do rozruchów, o których już w telegramach donosiliśmy. Równocześnie wpłynęła do króla petycja posłów partji „Wafd“ o sesję nadzwyczajną parlamentu w dniu 26 b. m. Wypadki te świadczą więc, że król Fuad wcale nie jest „panem położenia“, ale, że przeciwnie, wypadki wyrastają mu ponad głowę.

Nie koniec jednak na tem. Król Fuad, względnie jego premjer, był na tyle nieroztropny, że mając już przeciw sobie prawie cały parlament i prawie cały naród, sprowokował jeszcze rząd angielski. Na wysłanie bowiem okrętów wojennych do Aleksandrji przez Londyn odpowiedział ostrą notą z protestem przeciw „mieszaniu się rządu brytyjskiego w sprawy Egiptu wewnętrzne“. Oczywiście teraz już nic nie będzie Mac Donaldowi rąk wiązało w stosunku do rządu Sidky Paszy.

Ale też dopiero teraz zaczną się prawdziwe trudności, tak dla Egiptu, jak i dla Anglji...

Dla Egiptu, bo — zdaje się — musi przyjść do decydującej rozgrywki między królem Fuadem a Nahas Paszą, o ile król nie ustąpi wcześniej, z czem się już zaczynają liczyć.. Ale i dla Anglji, bo odejście Fuada i wiernego wykonawcy jego woli Sidky Paszy odda rządy nad krajem zdecydowanie wolnościowemu i nacjonalistycznemu obozowi „Wafd“; „środkowe“ jakieś wyjścia, bezbarwne rządy, nie mają w takich gorących, jak obecne, chwilach wielkich szans.

I wówczas stanie przed Anglją w całej grozie problem egipski, — problem, który ze względu na geograficzne położenie Egiptu, decyduje o imperjalnym charakterze W. Brytanji. Są tacy, którzy tak bardzo biorą sobie te wypadki do serca, że sądzą, iż przez szereg najbliższych lat cała uwaga Anglji będzie się musiała skoncentrować na Egipcie.

Dwie się w związku z temi wydarzeniami nasuwają uwagi:

1) Imperjum Brytyjskie trzeszczy coraz głośniej. Trzeszczy w Indjach, w Palestynie; trzeszczy teraz w Egipcie. „Wafd“ proklamował ostatnio za wzorem Indyj bojkot wszelkiej współpracy z Anglikami.

2) Od lat 8 próbuje król Fuad iść przeciw narodowi i walczy z parlamentem. Jego ostatni zamach na konstytucję jest już piątym z rzędu. Próbuje jednak naprożno. Im więcej gwałtów, tem większy opór ludności. Nahas Pasza urasta do rozmiarów niezmiernie popularnego niepodległościowca Zaglula Paszy; a Fuad, choć otoczony policją, czuje się jednak niepewnie w Kairze i musiał się schronić poza wysokie mury starego zamku w Aleksandrji.

Bo nie można „uszczęśliwiać“ narodu wbrew jego woli!

W. Z.

O jądro kwestji żydowskiej.

Na nasz artykuł o odgrzewaniu przez „Czas“ zapomnianego pomysłu asymilacji narodowej żydów z Polską odpowiedział „Nowy Dziennik“. Ale, choć odpowiedział dłuższym artykułem, nie powiedział rzeczy najważniejszej...

Zarzuca „Głosowi Narodu“, że wielki problem poruszony w „Czasie“ zredukował do asymilacji narodowej, pominął „asymilację państwową“, i „unika wysoce niewygodnego i niemiłego **jądra** problemu t. zn. kwestji uwzględnienia rozsądnych postulatów żydostwa polskiego“, co wysunął „Czas“ w swoich artykułach.

Asymilacji państwowej specjalnie nie poruszyliśmy istotnie, w naszej polemice z „Czasem“, bo asymilacji państwowej żydów — powiedzmy: lepiej lojalności żydów względem państwa polskiego — poświęcamy dość dużo miejsca w naszym dzienniku przy różnych okazjach. Co się zaś tyczy owego „unikania jądra kwestji“, to rzecz ma się naszem zdaniem tak: **— ten, kto ma pretensje i „rozsądne postulaty“, powinien je wypowiedzieć i dopiero potem domagać się od strony przeciwnej określenia stanowiska.** „Nowy Dziennik“ jednak tego nie zrobił, jak wogóle żydostwo polskie które umie tylko żale roztaczać przed całym światem, i fałszować wypadki (historja z Kowlem), ale o „rozsądnych postulatach“ milczy. **Nie nasza zatem wina, że „jądro“ kwestji żydowskiej ciągle jest tajemnicze** i że się dyskusje toczą raczej na marginesie kwestji żydowskiej, niż nad nią. Jeżeli „Nowy Dziennik“ dobrze życzy swemu narodowi i państwu polskiemu, niech — prosimy — ustali owe „rozsądne postulaty“ żydostwa, a na pewno nie będzie miał powodu do skarg na „przemilczanie“ ze strony „Głosu Narodu“.

Kapłani męczennicy.

Skazanie księży katolickich w Charkowie.

Przed paru dniami pisaliśmy już o procesie duchowieństwa katolickiego z diecezji Kamienieckiej, który się odbył w Charkowie i zakończony został skazaniem księży rzymsko-katolickich na dziesięć lat więzienia, t. j. na karę najwyższą według kodeksu sowieckiego po karze śmierci.

Sądzeni byli: 1) ks. prał. Jan Świderski, administrator apostolski diecezji Kamienieckiej, 2) ks. kan. Jan Lewiński, dziekan i proboszcz winnicki, 3) kanonik i szambelan papieski ks. Wiktor Strończyński, proboszcz murafski, 4) prałat ks. R. Szyszko, proboszcz gródecki, 5) ks. Maksymiljan Turowski, dziekan mohylowski i proboszcz szarogródzki, 6) ks. Kwaśniewski, proboszcz płoskirowski, 7) ks. St. Kasprzykowski, proboszcz śnitkowski, 8) ks. Jan Ładygo, dziekan i proboszcz tarnoródzki, 9) ks. Antoni Kobeć, proboszcz felsztyński, 10) ks. Franciszek Czyrski, proboszcz jarmoliniecki i inni.

Jeden tylko ks. Szyszko uniknął kary z powodu ciężkiej niemocy. Pozostali skazańcy mają być dla odbycia kary wywiezieni do Jarosławia.

Wśród skazanych kapłanów księża Lewiński i Strończyński są ludźmi w wieku starszym, zmęczeni i schorzali. Dla nich dziesięcioletnie więzienie równa się karze śmierci.

Należy przytem mocno podkreślić, że kapłanom tym nie udowodniono jakiejkolwiek winy lub pogwałcenia praw sowieckich. Sądzono ich i skazano jedynie za to, że byli kapłanami katolickimi i spełniali gorliwie obowiązki kapłańskie w trudnych wprost do pomyślenia warunkach.

Sowiety podpisując traktat pokojowy z Polską zobowiązały się wyraźnie do szanowania wolności religijnej na terenach, które przed rozbiorami należały do Rzpltej. Jak Moskwa traktuje swe zobowiązania świadczy wymownie proces charkowski duchowieństwa katolickiego na Podolu.

O tej nowej sowieckiej zbrodni powinien dowiedzieć się szeroko ogół katolicki w Polsce i poza jej granicami.

Sowiety drwią sobie z protestów świata chrześcijańskiego, ale każda ich zbrodnia przybliża tylko chwilę przepełnienia miary cierpliwości Bożej.

Rząd Obrony Narodowej

mianowany 24 lipca 1920 r.

Prezes Rady ministrów — poseł Wincenty Witos.

Wiceprezes — poseł Ignacy Daszyński.

Ministrowie:

Spraw zagranicznych — Eust. Sapieha.
Skarbu — poseł Wł. Grabski (Nar. dem.).
Kolei — dr. Kaz. Bartel..
Aprowizacji — Stan. Śliwiński.
Pracy — Edw. Peplowski (N. P. R.).
Oświaty — poseł Maciej Rataj (PSL.).
Poczty — poseł Wł. Stesłowicz (K. pr. kon.)
Rolnictwa — poseł Jul. Poniatowski (Wyzwolenie).
Spraw wewnętrz. — poseł L. Skulski (NZL.)
Sprawiedliwości — Stan. Nowodworski (Ch. D.).
Robót publ. — Gabrjel Narutowicz.
Przemysłu i handlu — W. Chrzanowski.
Spraw Wojsk. — gen. Józ. Leśniewski.
M. dla zaboru prusk. — Wł. Kucharski (N. dem.).
Kultury i sztuki — dr. J. Heurich.
Kier. min. ochrony zdrowia — dr. W. Chodźko.

Rząd ten składał się z przedstawicieli wszystkich ówczesnych stronnictw. Nazywano go Rządem Obrony Narodowej lub rządem koalicyjnym.

Zjazd powiatowy Chrz. Dem.

w Gródku Jagiellońskim.

17 lipca odbył się w Gródku Jagiellońskim bardzo licznie obesłany zjazd powiatowy Chrz.

Demokracji. Przybyło nań kilku księży z powiatu, pozatem reprezentowane były licznie wszystkie warstwy. Na zjazd przybył w imieniu Zarządu Ch. D. na Małopolskę Wschodnią poseł Dr. Bryła.

Zjazd zagaił p. burmistrz Hapka, witając serdecznie przybyłych delegatów, poczem wybrano prezydjum, w skład którego weszli p. Hapka z Gródka Jagiellońskiego i p. Habuda z Rodatycz; sekretarzował p. dyr. Spis.

Długi i piękny referat wygłosił następnie pos. Bryła, omawiając cele i zadania Chrześć. Demokracji. Ideologja jej oparta jest ściśle o zasady Kościoła katolickiego. Chrystus nakazywał wszystkim jako główną zasadę życia miłość Boga i miłość bliźniego. Ta miłość bliźniego w życiu publicznem kładzie jako pierwszą podstawę życia społecznego zgodę i pokój społeczny. Ta miłość wzajemna jest też podstawą działania Chrześć. Dem., która zajmuje stanowisko pojednania i zgody i zawsze do tego celu zdążać będzie. W referacie swym prof. Bryła podkreślał, że napewno wszyscy Polacy stojący w różnych obozach, dążą jak najszczerzej do dobra państwa choć to dobro rozmaicie rozumieją. We wszystkich ważnych i przełomowych chwilach będzie Ch. D. starała się przerzucić most zgody między wszystkimi katolickimi i narodowymi elementami, i szerzej nawet, między wszystkimi Polakami. Następnie omówił p. Bryła sprawy polityczne i gospodarcze.

W dyskusji zabrał pierwszy głos p. **Spis**, mówiąc o potrzebie wychowywania typu Polaka-obywatela. Następnie Ks. Kanonik Bilczewski zwrócił uwagę na konieczność przestrzegania zasad katolickich i mocnej obrony kościoła przeciw fałszywym i nikczemnym atakom obozu antychrześcijańskiego, następnie o zaletach, jakie powinni posiadać ludzie stojący na świeczniku społeczeństwa.

Przemawiali następnie p. Łyba, p. Ślipko o stanie rękodzielniczym i jego potrzebach, p. Sikora o doli rolnika i potrzebach jego, p. Miller o pensjonowaniu młodych ludzi, p. Pisz o kasach Stefczyka, powtórnie Ks. Bilczewski o kooperatywach rolniczych, oraz p. Lechowicz o sprawach organizacyjnych. Na zakończenie dyskusji p. pos. Bryła przemówił jeszcze raz odpowiadając na pytania i stwierdzając zgodność poglądów zebranych.

Na zakończenie dokonano wyborów **Zarządu Powiatowego Ch. D.** na powiat Gródecki. Skład jego jest następujący: Prezes — Ks. **Prof. Białowąs**, wiceprezesi: p. **Hapka** Szczepan i p. **Habuda**. Sekretarz — p. dyrektor Spis skarbnik — p. W. Ślipko, członkowie zarządu — Ks. Kan. Bilczewski z Gródka, p. Lechowicz z Dolinian, Ks. Kanonik Lachewicz z Janowa, p. Gajewski ze Stawczan, p. J. Polański z Henrykówki, p. Wołoszyn naczelnik gminy Milatyn, p. Ad. Kandiak z Gródka, p. J. Sikora z Mszany, Ks. Dr. Łyszczarczyk z Powitna, p. J. Falkiewicz naczelnik gminy z Czerlan, p. A. Wołoszyn kupiec z Baru.

Rozwój Ch. D. w powiecie Gródeckim postępuje bardzo szybko i rokuje jak najlepsze nadzieje.

Na ziemiach Rzplitej.

Ukraińscy gimnazjaliści okradali miasto!

Od dwóch lat młodzi włamywacze grasowali w Brzeżanach.

Władze policyjne w Brzeżanach wojew. tarnopolskie, trafiły na trop wielkiej bandy złodziei i włamywaczy, w skład której wchodzili uczniowie miejscowego gimnazjum ukraińskiego. Na trop tej bandy, od kilku lat grasującej bezkarnie, trafiono po wykryciu kradzieży 32 i pół złotego w kancelarji dyr. gimn. państw. W toku dochodzenia stwierdzono, że **kilku uczniów gimnazjum ukraińskiego w wieku od 17 do 19 lat — od dwóch lat bezkarnie okradało różne sklepy, instytucje, oraz poszczególne osoby.** Aresztowano trzech gimnazjalistów, a na innych sprawców złożono doniesienie do sądu.

ŚMIERĆ GÓRNIKÓW.

Na kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego wydarzyły się w ostatnich dniach dwa nieszczęśliwe wypadki, mianowicie w podziemiach kopalni „Reden“ w Dąbrowie Górniczej oberwały się zwały węgla po strzale dynamitowym, zasypując pracującego tam górnika Szczepana Morańskiego, który wskutek odniesionych ran, po wydobyciu go z pod gruzów, wkrótce zmarł. Drugi wypadek wydarzył się na kopalni „Helena“ w Klimontowie, gdzie w czasie spuszczania drzewa do szybu w kopalni uderzona została dyszlem od kieratu w głowę robotnica Antonina Zagała, którą w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

UZBROJONY STATEK LITEWSKI NA NIEMNIE.

Na Niemnie w rejonie Druskienik ukazał się statek litewski, uzbrojony w trzy karabiny maszynowe i małą armatkę. Statek podpłynął pod Druskieniki, poczem zawrócił i popłynął z powrotem wgłąb terytorjum litewskiego.

Echa zlotu S.M.P. w Olkuszu

Dnia 13 lipca b. r. odbywał się w Olkuszu Zlot Zw. Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej diecezji Kieleckiej. Zlot ten obesłany b. licznie (około 500 młodzieży obojga płci) wywarł na mieszkańcach naszego dosyć ospałego miasta duże wrażenie. Jeszcze silniejsze, ale mniej przyjemne wrażenie wywołały zgrzyty, spowodowane postępowaniem miejscowych „wielkości“. Zaczęły się na kilka dni przed zlotem na posiedzeniu Komitetu Honorowego Zlotu.

Gdy ks. Połoska, gen. sekretarz Związku zagajając zebranie poinformował zebranych o idei i celach S. M. P. oraz o przygotowywanym zlocie, zabrał głos prof. Fijałkowski, prezes „Sokoła“ w serdecznych słowach dając wyraz radości, że Związek obrał Olkusz jako miejsce zlotu, oraz dziękując za uprzednio otrzymane już zaproszenie wyraził zgodę na udział „Sokoła“ w uroczystościach zlotowych. Po prof. Fijałkowskim poprosił o głos Dr. Łapiński (zaproszony do Komitetu w zupełnie prywatnym charakterze) i chcąc **uniemożliwić udział „Sokoła“ w zlocie, postawił nonsensowny wniosek, aby organizacje mundurowe udziału w uroczystości nie brały, gdyż narażają tem (?)** na szwank apolityczność S. M. P. i, że o ile „Sokół“ ma koniecznie wziąć udział w zlocie, wówczas zgłasza on (nb. nieproszony przez nikogo) **udział w uroczystości i t. zw. „Strzelca“** (specjalnie w Olkuszu nie cieszącego się dobrą opinją). Dr. Łapiński otrzymał wyjaśnienie z ust ks. Połoski, który w paru słowach dał wyraz radości z powodu udziału „Sokoła“ podkreślając hasła „Bóg i Ojczyzna“ łączące te dwie organizacje, ale stanowczo i to nietylko we własnem imieniu, ale także w imieniu ks. Biskupa kieleckiego zastrzegł się przeciw udziałowi (nieproszonemu!) „Strzelca“, będącego organizacją nawskroś partyjną i polityczną, mającego już swoją niesławną historję.

P. Łapiński opuścił posiedzenie i poszedł do magistratu. Po kilkunastu minutach obradujące dalej zebranie otrzymało liścik, od p. burmistrza Starkiewicza, w którym zgłosił wystąpienie z Komitetu Honorowego. Na drugi dzień prezeska Patronatu S. M. P. p. Noconiowa otrzymała list, w którym p. burmistrz jeszcze raz wyjaśniał, że udziału w Zlocie nie weźmie, bo jego poglądy idą po linji „całkowitego poparcia rządu i czczenia Piłsudskiego, który „dał Polsce wolność“. Tak sam jeden! bez niczyjej pomocy, własną „hojną“ ręką. P. Starkiewicz może jednak być pewnym, że organizatorzy Zlotu nie poszli i nie pójdą „z tymi, którzy ideologje marszałka zwalczają“, bo z tem, co nie istnieje walczyć nie można. Tak jak się nie da zamknąć drzwi, które nie były otwarte. Taką rzecz mogą potrafić tylko rządy p. Piłsudskiego, które zamknęły nieotwarty Sejm. Ukoronowaniem tej korespondencji był urzędowy list p. starosty Stanirowskiego.

W liście tym p. starosta oświadcza, że nie może się pogodzić z wykluczeniem udziału „Strzelca“ w uroczystości, w której się chętnie przyjmuje uczestnictwo „Sokoła“. Muszę też — pisał p. starosta — uzależnić moją obecność na uroczystości od odwołania tego zastrzeżenia. Zaznaczam, że powyższe nie jest bynajmniej zgłoszeniem udziału „Strzelca“, który tej sprawy wogóle nie rozważał“.

Mimo odmowy udziału władz w uroczystości Zlot się odbył i był naprawdę imponujący. Tylko jakby na złość Zlotowi w chwili przemarszu pochodu S. M. P. przed starostwem w drodze na grób powstańców celem złożenia tam wieńca, na ganku tegoż starostwa ukazał się... woźny.

S. J.

———o———

Lato w naszych uzdrowiskach.

Krynica Zdrój. Frekwencja gości w dalszym ciągu zwiększa się. **Dziennie przyjeżdża 150 do 200 osób.** Mimo wzrastającego napływu gości ceny utrzymania nie idą w górę; owoce i jarzyny nawet potaniały. Dzięki celowym zarządzeniom Zarządu Zdrojowego kuracjusze nie odczuwają też braku kąpieli mineralnych. Pogoda znowu piękna, słoneczna. Różnych atrakcyj, stosownie do upodobań gości nie brak. Wielkiem powodzeniem cieszą się wycieczki do Pienin, Czorsztyna, Zakopanego i Czechosłowacji, urządzane przez „Orbis“.

Jastrzębie Zdrój. Frekwencja w roku bież. naogół nieco mniejsza niż w poprzednim. O pomieszczenia nader łatwo. Ceny umiarkowane — pokoje od 3—5 zł. Pogoda zmienna. Wielkiem powodzeniem cieszą się reuniony w sali Kasyna Zdrojowego. Całodzienne utrzymanie od 9—12 zł.

Kosów. Lecznica dra Tarnawskiego zapełniona. Miejsca wolne są jeszcze w pokojach wspólnych (dwuosobowych i w mieszkaniach przez Lecznicę wynajętych. Regulamin lecznicy obejmuje: ranną gimnastykę, zabiegi wodne oraz półgodzinną pracę fizyczną w porze przedpołudniowej, krótkie i łatwe zabiegi popołudnio we względnie wycieczki. W międzyczasie kąpiele słoneczne i powietrzne, na które przeznaczony jest czas dowolny między zabiegami, a porami jedzenia. Djeta jarsko-owocowa, surówką, postem (głodówką) leczy się tylko dobrowolnie.

Morszyn. Sezon w dalszym ciągu dopisuje. Codziennie przybywają coraz to nowi kuracjusze. Dnia 3 sierpnia organizuje się tu wielki festyn leśny przy współudziale publiczności ze Stryja, przewidywane jest również przybycie wycieczki kuracjuszy z Truskawca. Dochód przeznaczony na fundusz budowy kościółka w Morszynie. Mieszkań w pensjonatach poddostatkiem. Ceny wszędzie bardzo niskie.

Truskawiec. Pierwszy turniej tennisowy urządzony pod egidą L. K. T. z inicjatywy właściciela Truskawca p. Jarosza, obesłany został bardzo silnie przez Warszawę, Kraków, a zwłaszcza przez Lwów. Kąpiele solankowe i plaża na Pomiarkach truskawieckich mają wielkie powodzenie.

Marcinkowice. Lipiec zgromadził gości ze wszystkich prawie dzielnic Polski. Wesoły nastrój, zdrowe powietrze, wyborne pożywienie wytwarzają w dworze marcinkowickim wyjątkowo sympatyczną atmosferę. Dzięki ułatwionej komunikacji automobilowej, (własność dworu) goście chętnie zwiedzają Czorsztyn, Pieniny, St. Sącz, ruiny zamku w Rożnowie. Poza tem goście używają kąpieli w Dunajcu.

Niemirów—Zdrój. Wiele projektowanych zabaw: festyny na dochód kaplicy i kolonji dla dzieci. Zostały otwarte kąpiele w wielkim basenie o przepływającej wodzie, nad którym urządzono piaszczystą plażę i kabiny do rozbierania się. Wyszukano ukryte w gąszczach dwa źródła, używane w dawnych latach, a obecnie zapomniane. Jedno jest bardzo obfite, ocembrowane cegłą, przypomina smakiem „Naftusię“ truskawiecką.

Zakopane. Pogoda utrzymuje się. Ruch gości stale się wzmaga. Wielkiem ułatwieniem dla publiczności jest otwarcie dworca samochodowego, z którego rozchodzą się autobusy we wszystkich kierunkach (Kraków, Morskie Oko, Szczawnica, Poronin, Jaszczurówka, Szmeks, Kościeliska i t. p.). Zakopane obecnie znajduje się w pełni sezonu, co widać tak z ruchu ulicznego, kołowego jak również z wielkiego przepełnienia w lokalach restauracyjnych. Ceny utrzymują się na jednym poziomie.

Żegiestów. Wobec dużego powodzenia u kuracjuszy, Zakład Zdrojowy będzie otwarty przez cały rok. Opłaty poza sezonem głównym zryczałtowano w ten sposób, że pobyt będzie się kalkulował około 10 zł. dziennie. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Zakładu.

Ukraińscy maturzyści podpalaczami.

Przed kilku dniami donosiliśmy o podpaleniu budynków gospodarskich gen. Malczewskiego (b. min. spr. wojsk.) we wsi Wisłoboki pod Lwowem. W związku z śledztwem aresztowano jako sprawców podpalenia 4 absolwentów gimnazjum ukraińskiego we Lwowie, a mianowicie Mich. Karamana, Mich. Sajkowskiego i Iw. Kuziemskiego z Remenowa, położonego obok Wisłoboków oraz Was. Cygana i parobczaka Włodz. Kremnickiego z Zapytowa.

Proces o własność Baranowicz.

Na wokandę Sądu Okręgowego w Nowogródku wpłynął niezwykle sensacyjny proces cywilny. Chodzi tu o prawo własności do terenów miasta Baranowicze. Głównym powodem w procesie ubiegającym się o swoje prawa, jest niejaki Markiewicz, szofer taksówki w Paryżu. Wartość objektu, o który toczy się spór jest olbrzymia, ze względu na niezwykle szybkie tempo, w jakiem rozrastają się ekonomicznie Baranowicze. Proces budzi ogromne zainteresowanie.

KOŁO ZWIĄZKU OCHRONY KRESÓW ZACH. W DOBCZYCACH.

W ub. niedzielę odbył się w Dobczycach (pow. myślenicki) wiec obywatelski, poświęcony sprawom kresów zachodnich i położeniu Polaków za kordonem. Po przemówieniu prof. Urbańczyka i Dra Żyły zebrani uchwalili założyć Koło miejscowe Z. O. K. Z. **Prezesem wybrano Dr. K. Kozłowskiego.** Zarząd Koła postanowił urządzić w połowie sierpnia manifestację z okazji 10-lecia plebiscytu na Mazurach i Warmji oraz przyłączenia do Polski Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy.

Należy zaznaczyć, że w Dobczycach przebywają na kolonji dzieci polskie z G. Śląska w liczbie 50.

———o———

Od Wydawnictwa.

Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu“ załączamy blankiety P. K. O. z prośbą do P. T. Abonentów o rychłe nadesłanie prenumeraty za miesiąc sierpień i uregulowanie zaległości za poprzednie miesiące.

Równocześnie uprzejmie przypominamy w celu uniknięcia nieporozumień, że za każdą zmianę adresu należy się dopłata groszy 50.

Z całego świata.

Walny zlot Sokolstwa polskiego w Ameryce.

W Toledo odbył się walny **Zlot Sokolstwa Polskiego**, przy udziale stu kilkudziesięciu delegatów z różnych osad polskich. Projekt przeniesienia **głównej siedziby Sokolstwa** do Detroit nie doszedł do skutku i pozostała ona nadal **w Pittsburgu.** Prezesem wybrany został ponownie **dr. Starzyński.** Zjazd uchwalił odznaczyć srebrnymi krzyżami Legji Sokolstwa kilku zasłużonych obywateli, a m. in. prezesa Związku Narodowego Polskiego, Jana Romaszkiewicza, prezesa Zjednoczenia Pol. R. K., Olejniczaka i in. Następny zlot odbędzie się w Chicago w r. 1933.

Pieczęć na dłoni zamiast biletu kolej.

Z powodu kiepskiej gospodarki sowieckiej na kolejowych dworcach w Moskwie zabrakło niedawno biletów przejazdowych. Chcąc uniknąć strat i zadowolić publiczność, jeden z urzędników kolejowych wynalazł dowcipny sposób „przejazdów bez biletów“. Każdy udający się w podróż dochodził do kasy, wpłacał należność za bilet i otrzymywał pieczęć kolejową na dłoni oraz napis ołówkiem chemicznym, do jakiej stacji jedzie.

W Chicago mieszka 400 tys. Polaków!

Polacy stoją na czele wszystkich narodowości.

Według świeżo ogłoszonych przez Associated Press obliczeń ludności m. Chicago, **Polacy liczbowo stoją na czele wszystkich obcych narodowości. Jest obecnie w Chicago Polaków urodzonych w Polsce 400 tysięcy.** Drugie miejsce zajmują Niemcy, których liczba sięga 350 tysięcy. Irlandczyków jest 175 tysięcy, Włochów i Czechów po 150 tysięcy, Murzynów 200 tysięcy, Chińczyków 2.356, a Japończyków 300.

„ISKRA“ NA DALEKICH MORZACH.

Dnia 21 b. m. żaglowiec marynarki wojennej O. R. P. „Iskra“ wyszedł z Santiago de Cuba, udając się do New Port.

MOŻNA SIĘ UPIĆ NA BERMUDACH.

Parlament wysp Bermudzkich odrzucił projekt ustawy, mocą której, zgodnie z życzeniem Stanów Zjednoczonych miała być zabroniona sprzedaż trunków wyskokowych podróżnym, odjeżdżającym do Ameryki. Parlament uznał, że ustawa taka byłaby pogwałceniem wolności obywatelskiej.

ANGLJA POD WODĄ.

W ciągu ostatnich dwu dni w różnych częściach Anglji spadły obfite deszcze. W środkowej i wschodniej części Anglji, ulewne deszcze padały bez przerwy w ciągu 30 godzin, wyrządzając poważne szkody. W hrabstwie Lincolnshire wiele domów stoi pod wodą, a pola wyglądają jak jezioro.

ŚMIERĆ OD ŚMIGŁA SAMOLOTÓW.

Według doniesień z Heston (Anglja) v. Redern., który leciał na awionetce, pilotowanej przez v. Oertzena wyskakując z samolotu w chwili lądowania został uderzony śmigłem i poniósł śmierć na miejscu.

Onegdaj przy lądowaniu aparatu na lotnisku w Pucku zabity został śmigłem ppor. marynarki Z. Podgórski.

Więzienia w Stanach Zj. przepełnione.

Przyczyną ma być ustawa prohibicyjna?

Koszt utrzymania federalnych więzień w Stanach Zjedn. wzrósł w ostatnich pięciu latach więcej niż podwójnie. W r. 1925 kongres uchwalił na cele utrzymania więzień federalnych sumę 3,386.926 dol. a 11,878.845 dol. na utrzymanie sądów. W roku bieżącym zaś budżet na utrzymanie więzień wynosi 8,175.097 dol., a na utrzymanie sądów federalnych 15.604.306 dol. Władze federalne przyznają otwarcie, że przepełnienie więzień, a zatem i wzrost kosztów utrzymania więzień i sądów powoduje ustawa prohibicyjna. Być może zresztą, iż jest to propagandowa kampanja t. zw. „mokrych“, czyli przeciwników ustawy prohibicyjnej, domagających się jej zniesienia.

Figliki sanacyjne.

Introdukcja.

Nie wolno nam się imać żadnej ostrej broni —
od światoburczych uchwał — także tylko oni.
Zatem panom z sanacji rzekniem na pociechę,
że ich zwalczać będziemy niewinnie — bo śmie-
[chem.

Zaczyna się:

Uczuł Marcin Marcina — —

(na Zjazd prezesów Zw. Legjonistów)

Zapytał mąż, co pragnął, aby było lepiej:
„Kto nam w obywateli takie cnoty wszczepi,
jak honor, cześć dla władzy, praw poszanowa-
[nie?“
— „To nasz referat“ — rzekli z pychą roko-
[szanie.

Legalny.

Rozprawiali raz mądrzy ludzie w pewnem mie-
[ście
o legalnym przeciwko złym rządom proteście.
Wtrącając swe trzy grosze do prawnej debaty,
rzekł sanator: „Najlepiej wytoczyć armaty!“

Dalszy ciąg — w tece.

Eugenjusz Wojtych.

Literatura, kino, teatr

DOKOŁA SPUŚCIZNY LITERACKIEJ ORKANA.

Wśród pism, pozostawionych w tece przez ś. p. Orkana znajduje się wykończony zupełnie dramat wierszem o Beniowskim. Dramat ten oparty jest o niewykończony fragment dramatu Słowackiego.

W KALISZU BUDUJE SIĘ TEATR.

Z Kalisza donoszą nam, iż Ministerstwo wyznań i oświecenia publ. przeznaczywszy 15 tys. zł. na budowę teatru kaliskiego, wpłaciło tytułem pierwszej raty 5 tys. zł.

NAJWIĘKSZE KINO NA ŚWIECIE.

Eug. Zukor, przedstawiciel „Paramountu“, oświadcza w gazetach, że firma jego w najbliższej przyszłości przystępuje do budowy największego na świecie kina w Nowym Jorku. Będzie to gmach o 72 piętrach. Widownia pomieści 6000 osób. Podobno za sam grunt zapłacono 9 miljonów dolarów. Budowa tego olbrzyma wymagać będzie zburzenia dwóch ogromnych teatrów, obecnie stojących na tym placu.

S. p. profesor Konrad Dynowski.

Naukę polską dotknął znowu cios wielki. W dniu 21 bm. po krótkich cierpieniach zmarł jeden z najznakomitszych prawników polskich, profesor uniwersytetu warszawskiego śp. Konrad Dynowski. Urodzony w Berdyczowie na Ukrainie, po skończeniu uniwersytetu w Kijowie poświęcił się Zmarły pracy w sądownictwie, zacząwszy od posady sekretarza sądu pokoju, przeszodł przez wszystkie szczeble hierachji sądowej, kończąc na stanowisku senatora Senatu petersburskiego, gdzie zajął jedno z czołowych stanowisk. Dla Polaka i katolika była to karjera niezwykła, którą zawdzięczał jedynie swoim wybitnym zdolnościom i wyjątkowym cechom swego niezłomnego charakteru.

Rzeczy ciekawe.

Największa lokomotywa świata.

Towarzystwo kolejowe Northern Pacifir w Stanach Zjednoczonych puściło obecnie w ruch nową swą lokomotywę „Yellowstone“, która jest największym parowozem świata. Waży ona 505 ton, posiada długość 38 mtr. i sam jej ruszt jest na 6.75 m. długi; węglarka jej zaś zmieścić może 96 ton wody i 27 ton węgla.

Radjo jako środek przeciw szkodliwym owadom.

Dzienniki amerykańskie donoszą o jeszcze jednem zastosowaniu radja, które wydaje się dość nieprawdopodobne: na plantacjach w okolicach Waszyngtonu **użyto fal radjowych jako środka przeciwko szkodliwym owadom, które niszczą drzewa owocowe.** Nowy ten system wynalazł dr. Burgland i zademonstrował po raz pierwszy w Waszyngtonie. Zastowano 5 klw. nadajnik, wytwarzając prąd o 30.000 volt napięcia; po obu stronach sadu ustawiono wysokie anteny sieciowe wystające o metr ponad wierzchołkami drzew. Podobno wszystkie szkodliwe owady, znajdujące się na drzewach; zostały zniszczone.

1900 kamieni w żołądku.

W Kavadar, w Serbji, syn jednego z mieszkańców, 9-letni Ferdynand Nikolic założył się z kilku innymi chłopcami o to, kto z nich potrafi połknąć więcej kamieni. Natychmiast przystąpiono do zawodów. Podczas gdy inni chłopcy udawali, że biorą kamienie do ust, Nikolic połykał je naprawdę. Gdy połknął już około 100 kamyków wielkości ziarna kukurydzy, nastąpiły boleści. Chłopca poddano natychmiast operacji i wydobyto kamienie, niestety, operacja była już spóźniona, nastąpiło bowiem zakażenie krwi, wskutek którego chłopiec zmarł w strasznych męczarniach.

Smiech raków.

Muzycy niejednokrotnie wprowadzali zwierzęta do swoich utworów. Muzyk niemiecki Beethoven, w Symfonji Pastoralnej zużytkował dźwięki głosu kukułki: Ku, ku, ku, ku, a w pieśni skowronka śpiew tejże ptaszyny. W odgłosy zwierzęce wsłuchiwał się nieraz badawczo francuski muzyk Saint-Saens. W swym karnawale zwierząt wprowadza on ryk lwa, gdakanie kury, gruchanie synogarlicy, szybki tentent dzikiego osła i ryk jego oswojonego krewniaka. Słyszymy w tym utworze ciężkie kroki słonia, świergot ptactwa leśnego z kukułką symfonji uprzytomnia nam wolny, majestatyczny ruch płynącego łabędzia.

Obok ptactwa, które występuje zbiorowo w niejednym utworze muzycznym, jak np. w odgłosach lasu z opery Zygfryd niemieckiego muzyka, Wagnera i tentent konia bywa chętnie przez muzyków zużytkowany. Słyszymy go w walkirjach tegoż Wagnera i w królu olch rodaka jego Schuberta.

Owady zostały wprowadzone do utworów: Niemca Józefa Straussa, który odtwarza lot łątki; Liadowa, rosyjskiego muzyka, wprowadzającego do swej muzyki taniec moskitów, oraz naszego kompozytora Szopena, który starał się dźwiękami oddać charakter lotu motyla.

Dość dziwaczny pomysł miał muzyk francuski Satie, piszący utwór muzyczny na temat śmiechu raków, który chyba jedynie w swej wyobraźni słyszał.

Czyja wina. — Któż to wybił u was szybę, Kaziku? — Mamusia, ale tatuś był winien, bo się schylił.

———o———

Ś. p. Wacław Szymanowski.

Ze ś. p. Wacławem Szymanowskim schodzi do grobu typ artysty dawnego autoramentu, jeden z tych, co wysoko dzierżyli sztandar sztuki narodowej, uważając ją za kapłaństwo. Wierze w szczytność swego artystycznego powołania nie sprzeniewierzył się aż do końca życia.

Zmarły artysta należał u nas do najgłośniejszych przedstawicieli impresjonizmu w rzeźbie, a jako rówieśnik znakomitego rzeźbiarza francuskiego, Rodina, z wielkiem przekonaniem i gorliwością propagował ów kierunek, reprezentowany przez wielkiego Francuza. Już na ławie szkolnej w Warszawie wykazywał młody Szymanowski niepospolite zdolności malarskie i rzeźbiarskie. Stąd zabrał do Paryża młodego artystę Cyprjan Godebski i kształcił go u siebie nad Sekwaną przez lat pięć. Szymanowski miał wielkie uznanie zagranicą, a dzieła jego zdobią dziś cudzoziemskie galerje. Otrzymał on szereg zaszczytnych wyróżnień i odznaczeń. Znane są jego dzieła malarskie i rzeźbiarskie, z których najważniejsze wymieniliśmy wczoraj we wzmiance o śmierci artysty. Porwany tęsknotą stworzenia wielkiej rzeźby dekoracyjnej, rzeźbi Szymanowski w latach 1910—1912 dużych rozmiarów kompozycję p. t. „Pochód na Wawel“ — która to rzeźba miała stanąć na dziedzińcu wawelskim — spełnienia swych marzeń jednak nie doczekał się artysta.

W ostatnich latach śp. W. Szymanowski mniej malował, jednak z okresu, w którym poświęcał się malarstwu, pozostał szereg cennych jego prac, że wymienimy tylko „Carmen“ (portret artystki Hermanówny), „Pierotkę“, „Kłótnię huculów“, „Modlitwę“ (tryptyk), „Tkacza“, „Upał“ „Z kościoła“. Z dzieł rzeźbiarskich wyróżnić trzeba prace: „Wiatr“, „Śmiejące się fale“, „Leśna dziewczyna“, „Macierzyństwo“ i „Karyatyda“, „Mickiewicz po inprowizacji“ a przedewszystkiem słynne pomniki Chopina i Grottgera, pomnik Słowackiego w Krzemieńcu i znany powszechnie „Pochód na Wawel“.

———o———

Śp. Wacław Szymanowski spędził w Krakowie kilkanaście lat życia, w ciągu których stworzył najlepsze swe dzieła rzeźbiarskie. Przybył do Krakowa w r. 1906, by wychować tu czterech swoich synów. Odrazu zabrał się do pracy nad dziełem, do którego natchnął go widok Wawelu, gdzie właśnie śp. Zygmunt Hendel rozpoczął restaurację Zamku. Szymanowski, członek Komitetu Odnowienia Wawelu, powziął projekt zamknięcia czwartej ściany dziedzińca zamkowego (po zburzeniu tzw. kuchni królewskich) wysoką kolumnadą, na której kroczyłby orszak królów polskich. Był to słynny „Pochód na Wawel“, olbrzymie w koncepcji, głębokie i nawskróś oryginalne dzieło rzeźbiarskie, zawierające kilkadziesiąt figur od św. Stanisława i Bolesława Śmiałego aż po postać Zygmunta III i Skargi. Znaną jest walka, jaka rozgorzała około tego dzieła. Wywołało ono podziw ogólny, niektóre jego grupy (h u m a n i ś c i, średniowiecze) uznano za genjalne ale Komitet Wawelski nie zdecydował się na wykonanie go w bronzie i umieszczenie na Wawelu. „Pochód“ stał się prawdziwą tragedją artysty, który włożył weń wiele lat bezinteresownej pracy. Obok „Pochodu“ powstał w okresie krakowskim „Pomnik Chopina“. Szymanowski zdobył pierwszą nagrodę na projekt tego pomnika w Warszawie, na kilka lat przed wojną (w jury zasiadał m. in. rzeźbiarz francuski Bourdelle, twórca „Mickiewicza“ w Paryżu) ale pomnik stanął dopiero w wolnej Warszawie, (w Alejach Ujazdowskich).

Tu w Krakowie spotkał Szymanowskiego w r. 1911 ciężki cios: w ciągu kilku tygodni zmarli mu dwaj mali synowie, niezwykle utalentowani chłopcy. Ojciec wystawił im na cmentarzu Rakowickim piękny pomnik grobowy, który wraz z ocieniającemi go wierzbami płaczącemi tworzy niezwykłą charakterystyczną grupę. Po 19 latach obok swych dzieci ułoży się tu Ojciec na wieczny spoczynek.

Przez pracownię Szymanowskiego przy ul. Helelów przesunęła się cała elita umysłowa Polski, którą intersowały i fascynowały nie tylko dzieła artysty ale i sam Szymanowski, jego niezwykłe myśli, sądy i projekty, cała jego bogata, oryginalna, wybuchowa osobistość. Do najbliższych jego przyjaciół należeli zmarli już Jacek Malczewski i X. prof. Zimmerman. Pasjonujące rozmowy, jakie toczyły się w jego domu, obejmowały obszerny zakres spraw nie tylko artystycznych, ale przedewszystkiem narodowych. Szymanowski bowiem wychowany w kulcie wielkiej poezji, przyjaciel Wł. Mickiewicza i Paderewskiego, był Polakiem z sercem płomiennm, patrjotą niezłomnym i namiętnym.

Po wojnie Szymanowski przeniósł się na dwa lata do Rzymu a potem zamieszkał w Warszawie. Od lat 10 oddawał się znowu głównie malarstwu, tak portretowemu (portret marsz. Rataja) jak i rodzajowemu.

Był to człowiek wielkiej prawości, temperament nawskróś artystyczny, umysł głęboko wykształcony. Polska nie umiała niestety wyzyskać jego talentu.

Cześć Jego pamięci- ax.

A jednak kręci się...

W przyszłym sezonie ujrzymy sześć dźwiękowców polskich.

Pomimo nieustannych utyskiwań, pomimo złowróżbnych zapowiedzi i ponurych horoskopów — już sygnalizują nam realizację 6 nowych filmów polskich. Oto one:

„Na Sybir“ (scenarjusz **W. Sieroszewskiego i A. Sterna) reż. Szaro** (twórcy „Przedwiośnia“ i „Mocnego człowieka“ i in.) — film dźwiękowo-śpiewny bez scen mówionych. Obsada: **J. Smosarska, A. Brodzisz, Bodo, Frenkiel, B. Samborski i in.**

Reż. **M. Waszyński** (realizator „Kultu ciała“ i „Bandery miłości“), ukończył zdjęcia do nowego obrazu dźwiękowego z wkładkami mówionemi w 2-ch wersjach: polskiej i niemieckiej p. t. **„Niebezpieczny romans“** (scenarjusz: **A. Strug i A. Stern).** Grają tu: niemiecka artystka **B. Amann** oraz **B. Samborski.** Pozatem bierze udział szereg artystów rewjowych, oraz chór **Dana z Pogorzelską i Krukowskim** na czele.

W stadjum realizacji znajduje się pierwszy film nowozałożonej wytwórni „Blok“ p. t. **„Janko Muzykant“**, którego scenarjusz osnuty na tle noweli Sienkiewicza napisał **F. Goetel.** Reżyserję objął **R. Ordyński** (kier. prod. **M. Krawicz**), wykonawcami zaś ról głównych są: **M. Malicka,** oraz nowoodkryty „gwiazdor“ **Witold Kozikowski-Conti.**

„Wiatr od morza“ reżyserji **K. Czyńskiego** na tle **St. Żeromskiego** (scenarjusz **W. Sieroszewski).** Obsada znakomita: **M. Malicka, A. Brodzisz, oraz K. Junosza-Stępowski.**

Reż. K. Meglicki (realizator nieudałej „Halki“), nakręca dźwiękowy obraz **„Dewajtis“** (scenarjusz podług powieści **Rodziewiczówny** napisał **K. Czyżowski)** z Z. Szymańską, oraz **A. Karewiczem** w rolach głównych.

Nakoniec wspomnieć wypada o obrazie wytw. **„Leofilm“ z Norą Ney** i dawno niewidzianym na ekranie **Z. Sawanem** (reż. **J. Gardan).** Temat nie został jednak jeszcze ustalony.

Ogółem więc ujrzymy w nowym sezonie sześć polskich filmów zrealizowanych w kraju. Nie uwzględniliśmy w zestawieniu **polskiej produkcji „Foxa“, „Paramountu“ i „Metra“**, realizowanej wprawdzie z artystami polskimi, ale całkowicie na obcym gruncie.

Sport.

Finały turnieju tennisowego na Semmeringu.

Finały turnieju tennisowego **na Semmeringu,** w którym brali udział m. in. gracze polscy, przyniosły wyniki następujące:

Gra pojedyncza panów: **Menzel** (Czechosłowacja) **bije Timmera** (Holandja) 6:1, 6:3, 6:2. Jest to już drugie w ostatnim czasie zwycięstwo Menzla nad poważnym przeciwnikiem (przed kilkunastu dniami pokonał Niemca Prenna).

Gra podwójna: Bell (USA), Artens (Austrja) — Menzel, Rohrer (Czechosłowacja) 3:6, 6:3, 5:7, 6:3, 6:4. Najbardziej zacięta walka turnieju.

Gra pań: **Ryan** (USA), zwyciężyni Jędrzejowskiej, wygrywa łatwo z Schomburgk (Niemcy) 6:2, 6:0.

Gra mieszana: Ryan (USA), Hughes (Anglja — Neppach (Niemcy), Bell (USA) 6:2 6:4.

Dzienniki wiedeńskie jednogłośnie przyznają, iż turniej ten był jednym z najbardziej interesujących w tym sezonie.

Rekordy światowe Walasiewiczówny.

W czasie zawodów sportowych urządzonych przez A. A. U. (Amerykański Zw. Lekkoatletyczny) w mieście Dallas w stanie Texas, na których **Stanisława Walasiewiczówna** ustanowiła nowy rekord światowy w skoku wdal 602 cm., **znakomita nasza rodaczka uzyskała jeszcze dwa wyniki lepsze od rekordów światowych.** Na 100 yardów zanotowano jej czas 11.1 sek. oraz na 220 yardów — 25.2 sek.; oba rezultaty lepsze od oficjalnych rekordów światowych.

AUSTRIA W POZNANIU.

FZPN zezwolił Warcie poznańskiej na sprowadzenie w dniach 9 i 10 sierpnia b. r. zawodowej drużyny wiedeńskiej Austria, która niedawno odniosła dwa zwycięstwa nad Polonją stołeczną.

DRUGA RUNDA LIGOWCÓW.

Jako ostatni mecz **pierwszej rundy** rozgrywek ligowych odbędzie się w Warszawie spotkanie **Legja—Warszawianka.**

Poza tem spotkaniem odbędą się na prowincji **dwa mecze drugiej rundy.** W Łodzi gra **LTSG z Cracovią,** liderem tabeli, a w Król. Hucie walczyć będzie Wisła z Ruchem.

Moda.

Modne tkaniny bawełniane.

Piękny komplet sportowy.

Stosowanie się do patrjotycznej „mody perkalikowej“ jest tem mniejszą ofiarą, że i w Paryżu moda tegoroczna w najszerszej mierze uwzględnia tkaniny bawełniane. W pierwszym rzędzie — **pikę.** Robi się z niej najrozmaitsze przybrania: **kołnierze, plisy i mankiety;** podbija się nią wyłogi przy kostjumach z ciemnych materjałów wełnianych, szyje się całe kamizelki, bardzo zbliżone do męskich, zapinane zprzodu, pośrodku, na rząd guziczków, lub też krzyżowane i wycięte w rogi.

Nosi się również całe sukienki **tennisowe z piki,** wyzyskanej w rozmaitych kierunkach prążków. Do takiej sukienki można nosić żakiecik, również z białej piki, lub też z wełnianej żorżety, w żywym, intensywnym kolorze. Beret baskijski barwy żakietu i guzików. Płócienne pantofle na gumowej podeszwie. Całość bardzo sportowa, lekka i estetyczna. Podczas gry w tennisa, beret można z powodzeniem zastąpić siatką z kolorowego jedwabiu.

Drugą bawełnianą ulubienicą paryskiego sezonu jest organdyna (sztywny batyst). Z niezrozumiałych przyczyn, nie mamy jej dotąd na naszym rynku, a szkoda, gdyż jest prześliczną tkaniną. W Paryżu robi się z niej urocze, letnie suknie wieczorowe, układane z olbrzymich kwietnych płatków, o barwach stonowanych. Naprzykład: od stanika idą płatki jasno różowe, drugi rząd ich jest ułożony na płatkach blado niebieskich, które tam, gdzie są zakryte różowym batystem, przeglądają lilijowo. Wreszcie u dołu odsłaniają swój, niczem nie zawoalowany błękit. Trudno o piękniejszą harmonję.

Niestety — u nas trudno też o organdynę. Wypada zadowolić się bawełnianą etaminą, która obecnie wróciła również do łaski Pani Mody.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 24-go lipca 1930.
Czwartek 24: św. Krystyny, św. Włodzimierza.
Piątek 25: św. Jakóba ap., św. Krzysztofa.
Piątek 25: wschód słońca o godz 3.43, zachód o godz. 19.17.

—o—

POGRZEB Ś. P. W. SZYMANOWSKIEGO odbędzie się dziś, we czwartek. Nabożeństwo żałobne w kaplicy na cmentarzu Rakowickim odbędzie się o 10-tej, poczem nastąpi odprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego.

Eksportacja zwłok w Warszawie odbyla się wczoraj o 5-tej. Zwłoki wysłano samochodem do Krakowa.

NA TARGOWICĘ W KRAKOWIE w dn. 22-go b. m. ogółem **spędzono 143 koni. — Płacono** (za 1 sztukę): za konie pojazdowe od 350 do 700 zł., za konie pociągowe lekkie od 300 do 600 zł., za konie rzeźne od 75 do 150 złotych.

Ze spędzonych sprzedano: a) na wywóz za granicę kraju 8 sztuk, b) na rzeź miejscową 6 sztuk. Ceny utrzymały się na poziomie targu poprzedniego.

AUTOBUS W ROWIE. J. Ryszka wskutek nieprzepisowej jazdy zajechał drogę autobusowi na drodze w Czernichowie. Szofer autobusu chcąc uniknąć najechania na furę skręcił w bok i wjechał do przydrożnego rowu, uszkadzając motor i podwozie. **Od potłuczonych szyb odniosło lekkie poranienia 2 osoby.**

POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO NA LETNISKU. Przebywający na letnisku w Raciechowicach pow. Myślenice, artysta malarz Zdzisław Antoni Gorgoń, falso Ryszard Rystor — zastrzelił się z rewolweru. Powod samobójstwa nieznany.

POŻAR W MYŚLENICACH. Onegdaj w nocy wybuchł pożar w Myślenicach w domu na rynku. wskutek nieostrożności służącej. Ogień zajął sklepy i przerzucił się na dwa sąsiednie domy. Po godzinie 2-ej przybyła wezwana straż z Krakowa i do 6-tej rano zlikwidowała pożar przy pomocy straży myślenickiej. Straty wynoszą około 35.000 złotych. Zagrożony był budynek starostwa.

—o—

KOMUNIKATY.

KURS LOTNICZO-GAZOWY L. O. P. P. Komitet miejski L. O. P. P. w Krakowie urządza dla swych członków w czasie od dnia 1 go do 30-go sierpnia b. r. bezpłatny kurs informacyjny o lotnictwie i gazach. — Deklaracje pisemne przyjmuje biuro komitetu miejskiego L. O. P. P., Rynek Główny L. 6 II. p. codziennie od godz. 17—19-tej do dnia 25 b. m. włącznie. Wykłady prowadzono przez oficerów 2 p. lotn., odbywać się będą na lotnisku w godz. od 17—20-tej. Ilość słuchaczy ograniczona.

WYSTAWA OGRODNICZO-PSZCZELNICZA W KRAKOWIE. Staraniem Związku Ziemianek Ziemi krakowskiej odbędzie się w czasie od 25 do 30 września b. r. wystawa ogrodniczo-pszczelnicza na terenie parku dra Jordana w Krakowie. Celem wystawy jest przedstawienie produkcji ogrodniczej i pszczelniczej. wyrobienie ogólnego **poglądu na stan ogrodnictwa na terenie działalności** Związku, zaznajomienie odbiorcy z towarem i produkcją ogrodniczą, oraz zachęta do dalszej owocnej pracy na tem polu.

Z tą myślą zwraca się komitet do wszystkich producentów, zainteresowanych ogrodnictwem. oraz miłośników i zaprasza do wzięcia jak najszerszego udziału w wystawie.

WOLNE MIESZKANIA W DOMACH AKADEMICKICH. Bratnia Pomoc Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie podaje do wiadomości, że **przeznacza 18 miejsc na mieszkania** w Domach Akademickich Bratniej Pomocy dla **absolwentów gimnazjalnych.** Podania o mieszkania na rok szkolny 1930/31 należy wnosić na ręce Zarządu B. P. **do dnia 15 sierpnia b. r.** Do podania należy dołączyć świadectwo niezamożności, potwierdzone przez władze podatkowe.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Na zachód od Zanzibaru“ (w gł. roli Lon Chaney) — film dźwiękowy.
SZTUKA: „Nowy Jork w nocy“ (Fox Folles); film dźwiękowy.
UCIECHA: „Braterska miłość“ (w gł. roli Slim) film dźwiękowy.
BAGATELA: „Noce hiszpańskie“.
CORSO: „Tajemnica dziewiczej puszczy“ i „Szakal prerji“.
NOWOŚCI: Zamknięte.
APOLLO: „Pocałunek kochanki“ (w gł. roli Henny Porten).
WARSZAWA: „Pat i Patachon“ oraz „Bandyta“ (w gł. roli Rod la Roque).

OPERA I OPERETKA LWOWSKA W KRAKOWIE. Z dniem 1 sierpnia b. r. rozpocznie gościnę w teatrze im. Jul. Słowackiego opera i operetka lwowska pod dyrekcją Ludwika Czarnowskiego, dając cykl przedstawień codziennie z odmiennym repertuarem. Sprzedaż biletów rozpocznie się w teatrze im. Jul. Słowackiego w poniedziałek 28 b. m.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

ODPUST W KOŚCIELE AKADEMICKIM ŚW. ANNY. Z okazji uroczystości Patronki odbędą się I-szo nieszpory z procesją w piątek 25 b. m. o godz. 18.36. W sobotę 26 b. m. o godz. 10 suma z kazaniem, a nieszpory z kazaniem o godz. 17.

Obrady Komisji granicznej polsko-rumuńskiej w Krakowie.

W czwartek dnia 24 bm. rozpoczynają się w Krakowie obrady polsko-rumuńskiej komisji granicznej, która podejmuje dalszy ciąg prac dla wyznaczenia granicy polsko-rumuńskiej wzdłuż Dniestru. W pracach swych komisja opierać się będzie **na planach zdjętych najnowszą metodą fotogeodetyczną.** Plany opracowuje się na podstawie zdjęć polowych, dokonanych w oddziale fotogeodezji ministerstwa robót publicznych w Krakowie pod kierunkiem prof. Piątkiewicza.

W konferencji weźmie udział ze strony rządu rumuńskiego generalny dyrektor służby wodnej rumuńskiego min. robót publicznych, inż. Rudolf Oprean, ze strony polskiej naczelnik wydziału i inspektor Min. Robót Publ. inż. Alfred Konopka, oraz polski i rumuński kierownik komisji granicznej, plk. Drageneseo i radca min. inż. Medyński. Prace komisji potrwają kilka dni.

Po zakończeniu prac członkowie delegacji rumuńskiej udadzą się na zwiedzenie urządzeń regulacyjnych Wisły oraz kilku jej dopływów.

—o—

„FIGLIKI SANACYJNE“ W „GŁOSIE NAR.“.

Gotujemy Czytelnikom przyjemną niespodziankę. Oto co parę dni będziemy drukowali stale rubrykę „Figliki sanacyjne“, którą wypełnią aktualja rymowane utalentowanego bajkopisarza p. **Eugenjusza Wojtycha,** tak dobrze już znanego naszym Czytelnikom.

Autor „Kota i ptaszków“, bajki (z roku 1927), która dziś jeszcze około historycznej daty szóstego sierpnia (dzień zaginięcia gen. Zagórskiego) rozpoczyna swą doroczną podróż po dziennikach (ostatnio w „Słowie“ radomskiem) — posiada dowcip i humor. ujęty w formę przystępną i miłą — stąd też jego „Figliki“ będą czytane z niewątpliwą przyjemnością i zaciekawieniem.

STUDENTKI ANGIELSKIE W KRAKOWIE.

W tych dniach bawiła w Krakowie wycieczka studentek amerykańskich i angielskich z p. Hermes. kierowniczką wydziału wycieczek Naczelnej Organizacji Studentów Angielskich. Gości podejmował krakowski Komitet Akademicki z p. S. Klimeckim i Komorowskim na czele. Uczestniczki wycieczki były zachwycone zabytkami Krakowa i obiecały w przyszłym roku zorganizować większą wycieczkę.

W SPRAWIE POBORU OPŁAT MYTNICZYCH W KRAKOWIE.

Odnośnie do artykułu Dra Eugenjusza Nitscha, zamieszczonego w „Głosie Narodu“ pod tytułem „Wola Justowska“. Prezydjum miasta nadesłało nam następujące wyjaśnienie-

Opłaty mytnicze pobierają Urzędy poborowe, ustanowione przy drogach na obwodzie miasta. — W zasadzie osoba, jadąca do miasta. powinna należytość mytniczą w Urzędzie przy okienku sama zapłacić. a otrzymany kwit okzaać organowi na placu celem skontrolowania i narwania. Dla dogodności stron wydano zarządzenie, że organ pełniący służbę na placu ma odebrać pieniądze, zanieść do okienka i przynieść płacącemu kwit.

W ostatnich latach. wskutek wzmożenia się ruchu samochodowego zaczęto podnosić skargi. że interesenci muszą na kwity czekać. Chcąc iść na rękę publiczności. zarządzono na ruchliwszych rogatkach — mimo osłabienia przez to kontroli — przyjmowanie pieniędzy i wydawanie kwitów bezpośrednio przez organ. pełniący służbę na placu.

Z podobnem zażaleniem zgłosił się Dr Nitsch u naczelnika Miejskiego Urzędu Poboru odnośnie do rogatki wolskiej. Naczelnik wyjaśnił mu, że wydawanie kwitów bezpośrednio przez organy na placu zostało na niektórych Urzędach już zarządzone i że stanie się to także na rogatce Wolskiej. co też rzeczywiście nastąpiło.

W pierwszy dzień Zielonych Świąt było na rogatce wolskiej wpływu 289.60 zł. (od samochodów 170 zł.). w drugi dzień 274.50 zł. (od samochodów 190 zł.). — Nadmienić należy, że wiele samochodów, stojących na Woli. wraca naokoło przez rogatkę zwierzyniecką Nr 1. gdzie wpływ wynosił 1242.80 zł. (od samochodów 858 zł.). względnie 1031.80 zl. (783 zł.).

Twierdzenie , że wpływ wynosił 2000 zł., podczas gdy rzeczywiście było 289.60 zł., wzgl. 274.50 zł., mieści w sobie zarzut. że zajęci poborem różnicęs przeniewierzyli. Przeciwko takiemu nieuzasadnionemu obwinieniu funkcjonarjuszy Urzędu zmuszony jestem zaprotestować.

Nie można też pominąć milczeniem uwagi, że sprawa jakichś nadużyć na rogatkach przyschła. Ponieważ nie podano bliższych danych. muszę ogólnie stwierdzić, że żadna sprawa nie przyschła i jeżeli gdziekolwiek wyjdzie na jaw jakieś nadużycie. wdraża się postępowanie w myśl istniejących przepisów.

Na resztę zarzutów nie odpowiadam. gdyż rozprawienie się z niemi nastąpi na drodze sądowej.

Prezydent miasta: w z. **Schneider.**

SPADAJĄCY GZYMS RANI CZTERY OSOBY.

Na budowie domu przy ul. Zwierzynieckiej 14 oderwał się na wysokości 4 piętra gzyms, długości 12 m. przyczem **3-ch robotników doznało uszkodzenia na ciele** a to: Dniad St. doznał potłuczenia i okaleczenia prawej nogi, Oleś St. odniósł rany na głowie i ramieniu. oraz Słotwiński J. potłuczenia i okaleczenia prawej nogi — nadto przechodzący wówczas T. Lechowski doznał potłuczenia i okaleczenia prawej ręki i ramienia. Wymienionym pierwszej pomocy lekarskiej udzieliło Pogotowie Ratunkowe.

—o—

NARODOWE ZAWODY STRZELECKIE WE LWOWIE.

W bieżącym roku odbędą się we Lwowie V. Narodowe Zawody Strzeleckie. które trwać będą **od 30 sierpnia b. r. do 6 września włącznie.** Wszelkie pisma, mogące mieć łączność z zawodami. należy kierować do: „Sekretarjatu V. Narodowych Zawodów Strzeleckich“. który mieści się we Lwowie, przy ul. Janowskiej 1/5.

Delegacja Izby handlowo-przem. u Prezydenta m.

Pod przewodnictwem wiceprezesa Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie Jana Kwiatkowskiego udała się onegdaj delegacja Izby w osobach pp. Dr. Ludwika Merza (Związek Przemysłowców), Karola Jarosza (Krakowska Kongregacja Kupiecka), Samuela Schechtera (Krakowskie Stowarzyszenie Kupców) i Dyrektora Izby posła Inż. H. Mianowskiego do Prezydenta miasta Sen. in. K. Rollego z prośbą o **zarządzenie wstrzymania nakazów przebudowy portali sklepowych względnie odroczenia już wydanych** do czasu odpowiedniego polepszenia się dzisiejszego ciężkiego położenia handlu.

Dalej proszono Prezydenta miasta o wydatne **obniżenie cen prądu elektrycznego dla oświetlania lokali sklepowych i biur handlowych,** gdyż dzisiejsza cena 85 gr. za kilowat dla lokali handlowych i przemysłowych jest w obecnych warunkach gospodarczych dla kupiectwa zbyt wysoką.

Wkońcu proszono o przeniesienie z powrotem sprzedaży starzyzny z Placu Bawół na ulicę Szeroką. Prezydent miasta przyjął delegację bardzo przychylnie wykazując prawdziwe zrozumienie dzisiejszej sytuacji gospodarczej w szczególności odnośnie do kupiectwa.

Delegacja interwenjowała również u p. wiceprezydenta Dr. Landaua. podkreślając konieczność uwzględnienia sprawy pomocy dla drobnego kupiectwa, handlującego tandetą do niedawna przy ul. Szerokiej, obecnie na Placu Bawół.

W 10-tą rocznicę „Cudu nad Wisłą“.

Pierwsza ofenzywa Tuchaczewskiego. Budienny na Ukrainie. Opuszczenie Kijowa. Klęska nad Autą. Ogólny odwrót.

III.

W tydzień po zajęciu Kijowa przez armje gen. Rydza-Śmigłego rozpoczęli bolszewicy ofenzywę na północy, między Dźwiną a górną Berezyną. Słaba armja gen. Majewskiego została zmuszona do cofania się. Dopiero posiłki, przysłane przez dowódcę sąsiedniej armji, gen. Szeptyckiego umożliwiły około 28 maja powstrzymanie bolszewików. Gdy zaś Naczelne Dowództwo rzuciło na ten odcinek frontu kilka nowych dywizyj (w tem jedne i pół z Ukrainy), rozpoczęto kontrofenzywę. Między 1 a 5 czerwca armja czerwona została odrzucona aż niemal na linję, zajmowaną przed 14 maja. Gen. Szeptycki, mianowany dowódcą całego frontu litewsko-białoruskiego, radził posunąć się jeszcze trochę dalej i rozgromić bolszewików. N a c z e l n y W ó d z wstrzymał jednak operacje i zaczął znowu przerzucać niektóre pułki na Ukrainę, osłabiając front północny.

Na Ukrainie dwom armiom sowieckim pobitym, lecz nie rozgromionym podczas ofenzywy polskiej, przybyła na pomoc silna a r m j a k o n n a B u d i e n n e g o. 5 czerwca pod Samhorodkiem, o 80 klm. na południe od Żytomierza, Budienny zaskoczył słabe oddziały polskie i już w dwa dni później zajął Żytomierz, przecinając linje odwrotowe 3-ej armji polskiej. Jej dowódca, gen. Rydz-Śmigły ustawił swe wojska dokoła Kijowa i zamierzał się bronić w nadziei, że Naczelne Dowództwo pobije szybko Budiennego i przyjdzie mu z odsieczą. Piłsudski nakazał jednak odwrót. Wobec tego gen. Rydz-Śmigły o p u ś c i ł K i j ó w i przebiwszy się przez zastępujące mu drogę oddziały bolszewickie złączył się z resztą sił polskich. Na tem się jednak odwrót polski nie zakończył. Budienny bowiem przedzierał się bez wielkiego trudu przez cienki front polski i operując na tyłach, zmuszał nasze armje do cofania się. Piłsudski zaś, zamiast sformować silniejszą grupę i rzucić ją wprost na Budiennego, starał się utrzymać cały front, co wobec jego ogromnej długości i szybkości ruchów Budiennego, okazywało się wciąż niemożliwem. Skutkiem tego wojska polskie na Ukrainie zmuszone były stale — niemal bez większych bitew — do cofania się, choć były trochę silniejsze. 1 lipca na froncie ukraińskim walczyło 57.000 Polaków przeciw 54.000 Rosjan.

Główne siły bolszewickie, zgromadzone na północy i tworzące cztery armje pod ogólnem dowództwem Tuchaczewskiego, rozpoczęły ofenzywę w dniu 4 lipca. Wódz bolszewicki zapowiedział w swym rozkazie śmiertelną walkę z armją polską, bo „p o t r u p i e P o l s k i w i e d z i e d r o g a d o w s z e c h ś w i a t o w e g o p o ż a r u“. Czerwona armja miała nieść na Zachód na bagnetach „pracującej ludności szczęście i pokój“, a mszcząc się za „pohańbiony Kijów“ miała ruszyć na Wilno, Mińsk i Warszawę.

Wojska polskie, których zadaniem było odeprzeć ten wielki wysiłek rewolucyjnej Rosji, liczyły, jak podaje w swej książce („Front litewsko-białoruski“, Kraków 1925) gen. Szeptycki, o k o ł o 70 t y s. ż o ł n i e r z y. Było to zbyt mało do utrzymania frontu długości 600 kilometrów i do odparcia 160 t y s. R o s j a n. To też zaraz w pierwszym dniu przełamali bolszewicy front polski nad rzeką Autą (wpadającą do Dzisny, a z nią do Dźwiny). — Kontrataki polskie nie udały się. Już 5-go lipca nakazało Naczelne Dowództwo cofnąć cały front na linję dawnych okopów niemieckich. Najpierw Mińsk, potem Wilno (14 lipca) zajęli bolszewicy. Próby utrzymania różnych linij obronnych nie powiodły się, gdyż armje polskie były już mocno osłabione i poniosły duże straty zwłaszcza w materjale wojennym, a Naczelne Dowództwo już w dniu 27 czerwca zawiadomiło dowódców armij, że r e z e r w n i e p o s i a d a. Była to chwila bardzo groźna.

Wykorzystali ją nasi nieprzyjaciele. Niemcy z radością rozgłaszali klęski polskie. Osłabiło to szanse polskie w plebiscycie na Warmji i Mazurach. Czesi uzyskali korzystne dla siebie rozstrzygnięcie sporu o Śląsk Cieszyński, Spisz i Orawę. Mocartwa koalicyjne — z wyjątkiem Francji — spoglądały na tragedję Polski dość obojętnie. Oskarżano ją o imperjalizm, a na dowód podawano nieszczęśliwą wyprawę kijowską. Żądano, by się armje polskie wycofały za linję Grodno—Brześć Litewski—Bug i od tego uzależniano pośrednictwo pokojowe. Liga Narodów nie zdecydowała się na żadne wystąpienie.

Żadne noty nie mogły jednak powstrzymać pochodu bolszewików, którzy w dniu 19 lipca zajęli Grodno i w k r o c z y l i n a z i e m i e b e z s p o r n i e p o l s k i e. — Rząd sowiecki chciał Polskę zniszczyć i dlatego udając gotowość zawarcia pokoju, starał się jak najdłużej odwlec chwilę zawieszenia broni. Nie spieszył się z odpowiedziami na noty polskie, odraczał terminy spotkań delegatów polskich i t. p. A wreszcie, gdyż już dłużej nie mógł rokowań odwlekać, wystąpił z warunkami, które były nie do przyjęcia. Polska miała zrzec się obszarów na wschód od granicy Kongresówki, przyczem Rosja zastrzegała sobie jeszcze możliwość „poprawek“ granicznych w okolicach Białegostoku i Chełma. Polska miała więc s t r a c i ć w i ę c e j n i ż t r z e c i a c z ę ś ć s w e g o d z i s i e j s z e g o o b s z a r u. Ponadto miała się rozbroić, nie utrzymywać w przyszłości więcej, niż 50 tys. wojska i t. d.

Polska poważnie traktowała kwestję rokowań pokojowych i liczyła trochę na pomoc Europy. Na szczęście, więcej liczyła na swe dzieci, na patrjotyzm Polaków. I nie zawiodła się!

—o—

Życie gospodarcze

Obniżenie podatku obrotowego w handlu węglem.

Min. skarbu wyda w najbliższych dniach okólnik, **obniżający stawkę podatku obrotowego od hurtowego handlu węglem.**

Dotychczas hurtownicy węglowi płacą 2 proc. podatku. Min. skarbu **obniża stopę do 1 proc.** Niewątpliwie wpłynie to, choć nieznacznie, na obniżenie ceny węgla.

Kryzys gospodarczy nie odbił się silniej na spółdzielniach.

Podług danych sekcji statystycznej Związku spółdzielni spożywczych, **obroty spółdzielni związkowych w maju b. r. zmniejszyły się w porównaniu z majem r. ub. zaledwie o 2,1 proc.** Spadek obrotu w spółdzielniach miejskich oraz w łódzkim okręgu włókienniczym wynosi przeszło 5 proc. Spółdzielnie spożywcze w Zagłębiu węglowem **powiększyły obroty o 2 proc.**

Rada kolejowa domaga się ulg dla przewozu płodów rolnych.

Wczoraj obradowała komisja taryfowa Państwowej Rady Kolejowej pod przewodnictwem prezesa p. Chodkiewicza.

Ze sprawozdania wynika, że Rada uchwaliła m. i. zaprowadzić na zboże i mąkę równą taryfę przewozową, opartą na t. zw. systemie różniczkowym, tudzież rozszerzyć i stabilizować ulgi taryfowe dla przewozu płodów rolnych dla województw wschodnich.

Dalej uchwalono utrzymać wobec kryzysu w rolnictwie **ogólną 20-procentową zniżkę taryfową.**

Ponadto Rada Kolejowa uchwaliła konieczność prolongowania na rok bieżący systemu przeklasyfikowania niektórych przewożonych towarów t. zn. **zaliczania ich jeszcze przez rok do klas niższych, aniżeli urzędowa klasyfikacja wskazuje.**

W końcu Rada Kolejowa postanowiła wystąpić z wnioskiem do ministerstwa skarbu i do ministerstwa spraw wewnętrznych o **zniesienie opłat komunalnych, pobieranych przez samorządy od importowanych koleją towarów.**

Kryzys w przemyśle drzewnym zaostrza się.

Sytuacja w przemyśle i handlu drzewnym uległa dalszemu pogorszeniu, głównie z powodu zastoju w ruchu budowlanym.

Z krajów importujących materjały drzewne z Polski **nie dochodzą korzystne wiadomości co do zapotrzebowania tych materjałów w najbliższym czasie.** Tylko Francja, gdzie ruch budowlany jest więcej ożywiony, okazuje pewne zainteresowanie dla polskiego drewna. Jeżeli idzie o eksport do Niemiec, to złe stosunki wypłacalności tamtejszych firm spowodowały, że niemieccy eksporterzy okazują dużą ostrożność i wstrzemięźliwość w zawieraniu transakcyj.

Jakkolwiek składy materjałów drzewnych w Niemczech nie są przepełnione, nie mniej jednak tamtejsi składnicy z powodu braku gotówki kupują tylko te rodzaje materjałów drzewnych, które w danej chwili są im potrzebne. Wskutek małego zapotrzebowania niemieccy importerzy są bardzo rygorystyczni w odbiorze materjałów drzewnych.

Zastój w przemyśle drzewnym najdobitniej charakteryzuje okoliczność, że na stacjach znajdują się liczne wagony, czekają na załadowanie drewna, podczas gdy w poprzednich latach w tym okresie istniał zawsze brak wagonów, tak, że na podstawienie czekać musiało się nieraz tygodniami.

Wpływ podatków pośrednich w b. r. budżetowym.

Na podstawie tymczasowych zestawień obrotów kasowych **wpływ podatków pośrednich do skarbu państwa** w pierwszym kwartale bieżącego roku budżetowego 1930/31, t. j. w kwietniu, maju i czerwcu **wyniósł ogółem 47.306 tys. zł., 25.39 proc. preliminowanych wpływów na cały rok budżetowy.**

Poszczególne podatki pośrednie przyniosły w tym okresie następujące sumy wpływów (w nawiasie podano procent w stosunku do preliminowanych wpływów na cały rok): Od wina — 934 tys. zł. (20.75), od piwa 3147 tys. zł. (20.30), od cukru 30.439 tys. zł. (24.84), od drożdży 2.599 tys. zł. (30.57), od olejów mineralnych 8.487 tys. zł. (31.43), od zapalniczek 18 tys. zł. (18.00), od kwasu octowego 79 tys. zł. (15.91), akcyzowe opłaty patentowe 617 tys. zł. (15.42), z **odsetek za zwłokę oraz kar i grzywien 929 tys. zł. (24,44)**, od podatków zniesionych 77 tys. zł. (15.40).

Przewłaszczenie dóbr liebigowskich.

W głośnej swego czasu sprawie przewłaszczenia dóbr barona **Jana** Liebiga, położonych na Podkarpaciu, **zapadła** decyzja. Mianowicie rząd polski na zasadzie obowiązujących przepisów o obrocie ziemią udzielił w tych dniach zezwolenia na **przewłaszczenie dóbr liebigowskich** na rzecz Spółki Akcyjnej Godulla w Chebziu na Górnym Śląsku i Górnośląskiego Tow. Akcyjnego dla przemysłu drzewnego w Tarnowskich Górach.

Należy nadmienić, że sprzedający dobra jest obcokrajowcem (obywatelem czeskosłowackim), natomiast nowonabywcy posiadają siedziby zarządów swych firm na terytorjum państwa polskiego. Firmy te dokonały w ostatnich czasach szeregu zmian w swych zarządach, wprowadzając do nich Polaków, oraz spolszczając personel urzędniczy i robotniczy.

Jakie będą zbiory w Europie?

Przewidywania zbiorów zmieniają się niemal z godziny na godzinę. O ile sytuacja w końcu ubiegłego miesiąca przedstawiała się mniej pomyślnie od początkowych przewidywań (początek czerwca b. r.) ze względu na panującą wówczas posuchę, o tyle obecnie dość gwałtowne opady na zboża już częściowo skoszone **mogą spowodować gnicie i porastanie.**

W państwach Europy Środkowej **zbiory mają wypaść normalnie, może nawet powyżej normalnych.** Klęska nieurodzaju, o której słychać ze sfer pesymistycznie nastrojonych, **nie grozi nam,** gdyż nawet w wypadku mniej pomyślnych zbiorów tegorocznych zapotrzebowanie zostanie pokryte w znacznej części z zapasów ubiegłego roku, skoncentrowanych w krajach europejskich. Ponadto pojemność rynków odbiorczych (zwłaszcza dla żyta), a więc skandynawskich i bałtyckich będzie, **wobec nagromadzenia zapasów, mniejsza.** Tak więc sytuacja przedstawia się raczej pomyślnie i do przewidywań pesymistów należy się odnosić z dużą rezerwą.

Co się tyczy możliwości eksportowych, **to są one dla naszego żyta dość dobre,** zawarta bowiem umowa polsko-niemiecka gwarantuje wykluczenie konkurencji, jaka się dawała silnie odczuwać przy realizacji zbiorów ubiegłego roku. Sytuacja może się wprawdzie zmienić na niekorzyść, o ile na rynkach światowych wystąpi ze swym zbożem Rosja. Tego jednakże nie da się obecnie przewidzieć.

Przechodząc do oceny dzisiejszej sytuacji na rynkach zbożowych, **musimy stwierdzić kompletny prawie zastój.**

Będziemy eksportować wyroby rzemieślnicze.

Do najbardziej zaniedbanych dziedzin naszego wywozu należą wytwory drobnego przemysłu i rzemiosła, które w okresie poprzedzającym wielką wojnę europejską odgrywały dość znaczną rolę w naszym eksporcie. W okresie tym szereg gałęzi naszego drobnego przemysłu i rzemiosła w Warszawie, Łodzi, Brzezinach itd. nastawiony był prawie wyłącznie na wywóz do Rosji.

Również obecnie, pomimo radykalnych przeobrażeń warunków zbytu, istnieją w tej dziedzinie duże możliwości wywozu. Przedewszystkiem wchodzą tu w grę **wyroby konfekcyjne,** jakkolwiek w tej dziedzinie istnieje silna konkurencja zagraniczna, szczególnie czeska i niemiecka. Warto zwrócić uwagę, że podczas gdy w roku 1928 eksport wyrobów konfekcyjnych wynosił tylko 7.890 tysięcy złotych, to w roku ubiegłym podwoił się, osiągając wartość 14.100 tys. zł. W roku ubiegłym zapoczątkowany też został eksport **polskiej bielizny,** której wartość wyniosła narazie **tylko 350 tysięcy złotych.**

Szczególnie duże możliwości wywozu istnieją dla polskiego obuwia, zwłaszcza z chwilą, gdy zastosowany u nas zostanie w tej dziedzinie system zwrotu cła i podatku obrotowego. Należy podkreślić, że produkcja ręczna traci u nas stale na wartości, bo Polska jest za uboga na noszenie obuwia luksusowego, natomiast zyskuje na wartości zagranicą, a przedewszystkiem w krajach bogatych, które obecnie produkcji tej prawie już nie posiadają. Wywóz oddziałać może dodatnio w kierunku lepszego wykorzystania warsztatów produkcyjnych.

W ten sposób eksport stanowi podstawę akcji, zmierzającej do uzdrowienia produkcji obuwianej w Polsce. Doskonałe warunki zbytu istnieją też dla **naszych wyrobów dzianych, produkowanych systemem chałupniczym.**

Co zaś się tyczy galanterji skórzanej, to skutkiem przedłużającego się przesilenia, emigracja lepszych robotników z kraju trwa nadal, szczególnie do Paryża i Belgji. Przy lepszej organizacji i poparciu ta dziedzina produkcji niewątpliwie byłaby zdolna do eksportu i konkurencji na rynkach obcych, jak miało to miejsce przed wojną. Największe możliwości eksportu galanterji skórzanej istnieją do państw bałtyckich, Rumunji, Jugosławji oraz Bliskiego Wschodu.

W dziedzinie wyrobów ocżowniczych podjęty został eksport **głównie do Rumunji i Palestyny,** gdzie jednak nasze wyroby spotykają się z silną konkurencją, zwłaszcza Niemiec i Czechosłowacji. Również transakcje eksportowe tańszych gatunków dywanów jutowych mają na razie charakter pionierski. Wreszcie przy eksporcie wytworów naszego drobnego przemysłu i rzemiosła wchodzi również w grę dziedzina meblarstwa, niciano-norymberska, rękawicznictwo i inne.

Okoliczność, że Polska rozporządza tanią siłą roboczą i taniemi surowcami, posiada doniosłe znaczenie dla różnych dziedzin naszego życia gospodarczego.

Wychodząc z tego stanowiska ministerstwo przemysłu i handlu **powzięło zamiar udzielenia pomocy naszemu rzemiosłu** w celu rozszerzenia zbytu jego wytworów. Pomoc ta ma przybrać na początek formę finansowania wyjazdu poszczególnych komisyj zagranicę, celem zaznajomienia się z możliwościami wywozu na rynkach odbiorczych, oraz subwencjonowania transakcyj pionierskich.

Plany piękne, lecz mające, zdaniem naszem, słabe widoki powodzenia. Na przeszkodzie bowiem stoi przedewszystkiem brak dostatecznych kredytów i to długoterminowych, któreby pozwoliły naszemu rzemiosłu przynajmniej podnieść się na siłach.

Podobne pomysły przy dzisiejszej ruinie gospodarczej rzemiosła są utopią.

Nie ulega wątpliwości, że wprowadzenie w życie tych zamiarów pozwoliłoby rzemiosłu znacznie skrzepić się gospodarczo, ale niezbędnym warunkiem trwałego sukcesu w tej dziedzinie jest usprawnienie warsztatów pracy, które w naszych warunkach może być osiągnięte dzięki zorganizowaniu wspólnych zakupów surowca i materjałów maszynowych i przy pomocy wspólnych silników, zbywaniu towarów przez utworzenie wspólnych składów i sklepów oraz stosowaniu najnowszych zdobyczy technicznych.

Tymczasem brak kredytów na wydatniejsze pożyczki dla rzemiosła na podtrzymanie jego egzystencji. I w tych warunkach chcemy organizować eksport wyrobów rzemieślniczych.

Coś jednak trzeba robić, bo wybory blisko, a rzemieślników jest spora grupa w Polsce.

Ruch służbowy.

Ostatni „Monitor Polski“ zamieszcza szereg nominacyj i przeniesień.

W ministerstwie spraw wewn. W urzędzie wojewódzkim w Krakowie prow. naczelnik wydziału w V st. sł. **Tadeusz Walicki** został mianowany naczelnikiem wydziału. **Dr Pilecki Łazarz,** prowizoryczny urzędnik w VII st. sł. w starostwie grodzkiem w Krakowie — lekarzem powiatowym w VII st. sł. w temże starostwie.

W Prokuratorji Generalnej: delegat Prokuratorji Generalnej w Katowicach **Dr Witold Sahanek** został mianowany prezesem Oddziału Prokuratorji Generalnej w IV st. sł., st. radca Prok. Gen. w V st. sł. **Dr Eugenjusz Bartel** — starszym radcą Prokuratorji Generalnej we Lwowie.

W min. poczt i telegrafów: Prezydent Rzpltej zamianował: Prezesów Dyrekcyj Poczt i Tel.: **Franciszka Musiała** — prezesem Dyrekcji Poczt i Tel. w Lublinie w IV st. sł., oraz inż. **Karola Żuchowicza** — prezesem Dyrekcji Poczt i Tel. w Wilnie.

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Towarzystwa Pol. Kapłanów katolickich „Księżówka“ w Zakopanem

odbędzie się

dnia 7-go sierpnia br. o godz. 5-tej popoł.

w sali „Księżówki“

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie
2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania
3) Sprawozdanie Wydziału z czynności i rachunków za rok administracyjny 1929/30 i udzielenie mu absolutorjum
4) Wybór nowych członków Wydziału
5) Wnioski i wolne głosy.

Zakopane, dnia 22 lipca 1930 roku.

Ks. Stanisław Adamski
prezes.

Ruch w akcjach nadal słaby.

Rynek akcyjny bez zmiany. Z akcyj poszukiwany nadal **tylko Zieleniewski przy utrzymującej się tendencji zwyżkowej.** Kurs dolarówki i pożyczki inwestycyjnej bez zmiany. Obroty na ogół słabe.

Płacono za Zieleniewskiego 42 zł; dolarówka 61 zł; pożyczka inwestycyjna 112 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie w obrotach prywatnych 8.88—8.89 zł; czeki dolarowe 8.90¼ do 8.91½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Waszawa 23 lipca. Gdańsk 173.41, 173.84 172.98; Londyn 43.36¾, 43.47½, 43.26; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 35.07, 35.16, 34.98; Praga 26.41½, 26.46½, 26.36; Nowy Jork telegraficznie 8.91, 8.93, 8.89; Szwajcarja 173.23, 173.66, 172.80; Sztokholm 239.71, 240.30, 239.12; Wiedeń 125.93, 126.24, 125.62; Włochy 46.69, 46.81, 46.57; Berlin w obrotach prywatnych 212.88.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 23 lipca. Bank Polski 164 — Lilpop 25 — Ostrowiec ser. B. 58, 60 — Starachowice 15 — Haberbusch 110.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 111 — 5% konwersyjna 55¾ — 10% kolejowa 103 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 23 lipca. Paryż 20.24½. Londyn 25.03½, Nowy Jork 5.14.40. Belgja 71.91. Włochy 26.95½. Hiszpanja 58.80. Holandja 207.02½, Berlin 122.90. Wiedeń 72.71. Sztokholm 138.35. Oslo 137.85. Kopenhaga 137.85. Sofja 3.73. Praga 15.24½. **Warszawa 57.75.** Budapeszt 90.21½. Białogród 9.12½. Ateny 6.67¼. Konstantynopol 2.44 Bukareszt 3.06. Helsingfors 12.95. Buenos Aires 187.00.

Radio.

Piątek 25 lipca.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13 Komunikat meteorologiczny; 15.15 Komunikat gospodarczy; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt p. t. „Europa pod względem językowym“ — wygł. dr W. Taszycki; 18 Koncert z Warszawy; 19 Rozmaitości, komunikat sportowy, program na dzień następny; 19.20 Odczyt p. t. „Miłość przyrody w ciągu wieków“ — wygł. dr J. Gluziński; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert z Warszawy; 22 Feljeton i komunikaty z Warszawy.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie; 12.05 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt z Krakowa; 18 Koncert z Warszawy; 19 „Skrzynka pocztowa“; 19.20 Rozmaitości, komunikaty; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert symfoniczny z Warszawy; 22 Feljeton i komunikaty z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13 Komunikat meteorologiczny; 15.15 Komunikat gospodarczy; 16.15 Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych Kom. Rady Naczelnej Zjedn. Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych; 16.30 Płyty gramofonowe; 17.15 „Kącik krótkofalowy“; 17.35 „O umowie kupna i sprzedaży“ — wygł. adw. St. Peszyński; 18 Koncert orkiestralny; 19 Rozmaitości; 19.20 Płyty gramofonowe; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej; 22 St. Karwicki: Feljeton „Rywalka Wenecji“; 22.15 Komunikat meteoroligczny, policyjny i sportowy.

Poznań (334.8). G. 14 Notowania giełdy pieniężnej, zbożowo-towarowej i cen targowych Rzeźni Miejskiej; 14.15 Komunikat gospodarczo-rolniczy PATA, sprawozdanie o ruchu statków i t. p.; 16.50 Radjografja (system Fultona); 17 „Klejnoty poezji polskiej“ — wygł. kpt. G. Baumfeld; 17.40 „Silva rerum“; 19.15 „Z podróży i ze sztuki“ — wygł. dr T. Silnicki; 19.35 „Prasa ośrodkiem Wychowania Fizycznego“ — wygł. p. T. Futkowski.

Katowice (408.7). G. 16 Komunikat Polskich Związków Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląsk.; 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19.30 M. Gładysz: „Nad Wardarem“.

Telegramy z ostatniej chwili.

„Dar Pomorza" wypłynie na Atlantyk.

Gdynia (PAT). Jak się dowiadujemy statek szkolny „Dar Pomorza" opuszcza w sobotę port w Gdyni, udając się ze 103 uczniami do Antwerpji, Havru, objedzie Anglję, następnie do Bergen i Oslo. Podróż będzie trwała do 1 października. Okręt pozostaje pod komendą kap. Maciejewicza. Jest to pierwsza podróż szkolnego statku „Dar Pomorza".

Z Bytomia rowerami do Wilna.

PODRÓŻ 4 HARCERZY.

Wilno (PAT). Przybyło do Wilna 4 harcerzy polskich z Niemiec: Teofil Wilczek, Fr. Kachel, H. Oko i Wł. Szychulda. Odbywają oni obecnie podróż na rowerach dookoła Polski. Młodzi sportowcy wyjechali z Bytomia w dniu 25 czerwca b. r. i przebyli już dużą część trasy, która prowadziła przez Katowice, Kraków, Lwów, Ostróg, Sarny, Lidę do Wilna, skąd w dniu wczorajszym odjechali w dalszą drogę do Grodna, Warszawy, Torunia, Helu, Grudziądza, Wrocławia i Bytomia.

JESZCZE JEDEN ZAMACHOWIEC.

Warszawa (Tel. wł.) Sędzia śledczy w Stryju zarządził aresztowanie niejakiego Iwana Butkowskiego, oskarżonego o przechowywanie w dzierżawie jodły w lesie pod Skolem 3 granatów, lontu, nabojów karabinowych etc. Amunicja ta należała do tajnej Ukr. Org. Wojsk.

B. prezydent Litwy radzi nawiązać stosunki z Polską.

Kowno. (PAT). W związku z artykułem korespondenta warszawskiego w „Lietuvos Žinios", prezes partji ludowców dr. Grinius, b. prezydent, oświadcza, że partja nadal utrzymuje dotychczasowe stanowisko w sprawie Polski, natomiast dr. Grinius osobiście jest tego zdania, że stan ten należy zmienić. Swój pogląd motywuje on następująco:

Na Litwie dzięki reformie rolnej wzmocniło się bardzo znacznie poczucie narodowe i język litewski głęboko przeniknął masy tak, że Polska nie jest już tak straszna. Jeśli chodzi o Wilno, to należy prowadzić walkę kulturalną na terenie całej Wileńszczyzny.

(Dr. Grinius był prezydentem Litwy w r. 1926. Ustąpił skutkiem zamachu stanu Woldemarasa. Obecnie wielkich wpływów nie posiada, ale oświadczenie jego jest w każdym razie znamienne. Partja ludowa („Liaudininkai") zajmuje nadal dotychczasowe stanowisko! to znaczy odrzuca idee nawiązania stosunków z Polską, bo byłoby to jej zdaniem uznaniem obecnych granic Polski, czyli uznaniem „okupacji trzeciej części Litwy ze stolicą Wilnem". — Uw. Red.).

Obywatel St. Zj. ucieka od spekulacji giełdowej.

Kryzys gospodarczy w Stanach Zjedn. wywołał podobne zjawisko ucieczki kapitałów z pola interesów, jak u nas. Oczywiście, że obywatel amerykański ucieka tylko od spekulacji giełdowej.

Ogłoszone ostatnio sprawozdanie banków przyjmujących oszczędności, wykazuje, iż nowojorscy klijenci tych banków w dniu 1 lipca b. r. mieli złożone w tych bankach **3 miljr. 527 milj. dolarów.** Bankierzy tłomaczą ten olbrzymi **wzrost (wynoszący przeszło 150 milj. dolarów w przeciągu ostatnich 6 miesięcy)** tem, że przeciętny obywatel boi się ciężkich czasów, oraz lokowania swoich oszczędności w papierach wartościowych, odebrawszy przykrą nauczkę podczas ostatnich kilku krachów giełdowych. Woli on zadowolić się 4½%, które od depozytów dają mu banki oszczędnościowe, aniżeli wyższe dochody ze spekulacji giełdowych.

Bandyci chińscy obrabowali okręt na Pacyfiku.

Warszawa. (Telef. wł.). Na płynącym z Hongkong do Soigonu okręcie „Helikon", podczas spożywania kolacji, 12 wytwornie ubranych chińskich pasażerów I. klasy wstało ze swych miejsc i skierowawszy lufy rewolwerów do współbiesiadników, prosiło o zachowanie spokoju. Jeden z nich zażądał od pasażerów oddania klejnotów i gotówki, co też nastąpiło. Po obrabowaniu, herszt poprosił pasażerów o dokończenie kolacji. Druga część bandy sterroryzowała oficerów i załogę, która pod ich naporem skierowała statek do zatoki pirackiej Bios. Tu wyładowawszy na ląd podróżnych i towary zniszczywszy urządzenia radjowe, wszyscy piraci pozostali, pozwalając swobodnie odjechać statkowi.

DZIENNIKARZE CZESCY W GDYNI.

Gdynia (PAT). Przybyła tu dzisiaj wycieczka dziennikarzy czechosłowackich, powitana na dworcu przez władze miejscowe i przedstawicieli prasy.

Straszna katastrofa pod Koblencją.

Kilkadziesiąt osób utonęło w Renie skutkiem załamania się mostu.

Prezydent Rzeszy Hindenburg odbywa obecnie swą podróż po Nadrenji. Był w Moguncji, a stamtąd pojechał do Koblencji. Wszędzie witały go olbrzymie tłumy Niemców. Zaniedbano zarządzić odpowiednie środki ostrożności, skutkiem czego doszło do katastrofy, o której donoszą depesze:

Berlin (PAT). Wczorajsze uroczystości w Koblencji z okazji ewakuacji zakończyły się bardzo tragicznie. **Gdy wielki tłum ludności przechodził przez wąski most pontonowy na Renie w kierunku zamku w Ehrenbreitenstein, gdzie odbywały się uroczystości, nagle most się załamał a znajdujący się na nim ludzie wpadli do wody. Tylko niewielu osobom udało się uratować.**

PRZESZUKIWANIE DNA RZEKI.

Berlin (PAT). Donoszą z Koblencji, że wydobyto **38 trupów** do g. 3-ej w nocy. **Dziesięć osób odniosło lekkie rany.** Straż pożarna przybyła w 10 minut po wypadku na miejsce katastrofy. Zjawili się również w znacznej ilości **policjanci,** znajdujący się w pobliżu dla utrzymania kordonu i oświetlali miejsce katastrofy pochodniami. Wkrótce znalazły się na miejscu katastrofy liczne łodzie ratunkowe z długiemi hakami i drągami. Przeszukiwano dno łachy. Rannych odwieziono karetkami pogotowia ratunkowego do pobliskiego szpitala. Na moście podczas wypadku znajdowała się sanitarjuszka z grupą dziewcząt. **Wszystkie wpadły do wody. Dotychczas wydobyto 6 dziewcząt, które utonęły.** Na miejscu wypadku zjawił się pruski minister opieki społecznej, nadburmistrz miasta i prezydent policji. Katastrofę przypisać należy temu, że **lekki most nie był zbudowany dla ruchu publicznego.** Przeszukiwanie rzeki trwa nadal. Ciała zmarłych w tak tragiczny sposób przewieziono do hali gimnastycznej koszar oddziału łączności, aby tam dokonano ich rozpoznania. Koszty pogrzebu przejęło na siebie miasto.

KOBLENCJA W ŻAŁOBIE A UDEKOROWANY TREWIR.

Berlin (PAT). W Trewirze, dokąd miał dziś przybyć prezydent Hindenburg, doniesienia o strasznej katastrofie wywarły silne wrażenie. Wielu mieszkańców Trewiru nie wie jeszcze o tragicznem zajściu i nadal oczekuje prezydenta Hindenburga i wielkich uroczystości. **Miasto całe przybrane jest flagami.** Dotychczas niewiadomo, czy prezydent Hindenburg przybędzie dziś do Trewiru. **Uroczystości, ozdobione miasto Trewir i w głębokim smutku pogrążone miasto Koblencji, które wywiesiło flagi spuszczone do połowy masztu, stanowią wstrząsające przeciwieństwo.**

Berlin (PAT). W dalszym ciągu donoszą z Koblencji, że władze liczą się z tem, że liczba zatopionych zwiększy się znacznie, **głębokość bowiem rzeki, w tem miejscu wynosi 6 metrów.** Wielkość katastrofy spowodowana została głęboko kiemi ciemnościami i paniką, która ogarnęła tłum, co spowodowało, że **jeden chwytał się drugiego i razem wpadali do rzeki.** Po otrzymaniu wiadomości o nieszczęściu prezydent policji w Koblencji wydał natychmiast zarządzenia, **wstrzymujące wszystkie uroczystości w okręgu Koblencji.**

ODWOŁANIE UROCZYSTOŚCI.

Warszawa (Telef. wł.) W ciągu przedpołudnia liczba wydobytych trupów wzrosła do 52 osób. Około 30 osób wyciągniętych z wody zdołano uratować. Wszystkie uroczystości w Nadrenji, odwołano. Hindenburg w południe odjechał do Berlina.

———o———

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Potenza. (PAT). Dziś we środę w nocy o godz. 1.12 odczuto tu silne trzęsienie ziemi o wahaniach poziomych i pionowych, które trwało 11 sekund. Trzęsienie nie wyrządziło żadnych szkód, ani nie pociągnęło za sobą ofiar w ludziach w Potenzy i Matrze. Zdaje się, że są ofiary w ludziach w Laribo, gdzie trzęsienie ziemi wyrządziło szkody. **W Neapolu odczuto trzęsienie o wahaniach poziomych o godz. 1.06.** Część jednego z pałaców pod wpływem wstrząsu zawaliła się, **zabijając dwie osoby i raniąc pięć.** Wskutek zawalenia się 5 piętra innego domu, jedno dziecko poniosło śmierć, **5 zaś zostało rannych.**

Warszawa. (Telef. wł.). Mimo uspokajających komunikatów, wśród mieszkańców Neapolu panuje trwoga. Katastrofa przyszła niespodziewanie. W nocy szalała burza nad miej scami katastrofy i wtedy nastąpiło trzęsienie ziemi. Ludzie obawiają się, by się nie powtórzyła. Dopiero po wschodzie słońca zgromadzona na placach i w ogrodach miejskich ludność ruszyła do swych domostw. Najcięższej została dotkniętą okolica Potenty silnie ucierpiała okolica Benevento, Avellino, Foggia. W Avellino wszystkie zegary stanęły na godz. 1 min. 10. Z Rzymu wysłano natychmiast pociąg z sanitarjuszami, lekarzami, wojskiem i środkami odżywczemi. Ze wszystkich miejsc zniszczenia samochodami wojsko. Liczą w przybliżeniu, że **katastrofa pochłonęła 200 zabitych** i przeszło tysiąc rannych.

W jednej tylko miejscowości Melfi, leżącej niemal całej w gruzach, zanotowano dotychczas około **100 zabitych** i kilkaset rannych. Z Rapallo donoszą o 20 zabitych i 30 rannych. W Rionero 11 zabitych, 50 rannych, w Benevento 11 zabitych, 46 rannych; w Foggii 15 zabitych, 35 rannych.

Odkrycie nowych katakumb w Rzymie.

Przed dwoma laty robotnicy budujący drogę na cmentarzu Campo Verano w Rzymie, odnaleźli przypadkiem wejście do nieznanej dotychczas galerji katakumb chrześcijańskich. Zbadanie tych nowych podziemi powierzone zostało Komisji archeologji rzymskiej. Okazało się, że ta **galerja, mająca kilka kilometrów długości, istnieje niezależnie od katakumb, które znajdują się w okolicach Rzymu.** Miała ona niegdyś połączenie z bazyliką św. Agapina. Korytarze podziemne, wykute w skale w pierwszej połowie trzeciego wieku po Chrystusie, były szczelnie zamknięte. Posiadają one cały szereg nisz, które służyły za grobowce dla chrześcijan. Jedne z tych nisz są symetryczne, inne mają kształty nieregularne. Każda z głównych galeryj — wysokości 4.90 m. i szerokości 70 do 90 cm. — zawiera sześć do ośmiu grobowców, a galerje boczne tylko pięć.

W grobach, zamkniętych cegłami lub tablicami marmurowemi, znaleziono wiele przedmiotów, jak małe rzeźby aniołków, pierścienie z miedzi, płaskorzeźby, przedstawiające sceny ze Starego i Nowego Testamentu, złocone witraże i t. d. Najciekawsze są groby dzieci i w nich właśnie znajdowało się najwięcej wspomnianych przedmiotów. (KAP.).

———o———

„Sanacja" straszy niebezpieczeństwem niemieckiem.

Już kilka razy dało się zauważyć, że obóz rządowy chwyta się ostatniego, rozpaczliwego argumentu. Nie walczcie, wołą z rządem, bo sytuacja gospodarcza i międzynarodowa jest bardzo trudna!

Ostatnio np. p. Stapiński w swym **„Przyjacielu Ludu"** straszy niebezpieczeństwem niemieckiem i twierdzi, że kto śmiałby utrudniać pracę rządowi i podkopywać zaufanie do Piłsudskiego popełniałby zbrodnię zdrady. A w innem miejscu czytamy:

„Oczywiście, że nasze spory wewnętrzne są wodą na wojenne młyny niemieckie. Ataki przeciw marszałkowi Piłsudskiemu są Niemcom jak najbardziej pożądane, bo utracenie wodza Polski ułatwiłoby Niemcom zwycięstwo".

Czy nie logiczniejszym byłby wniosek, że skoro po zerwaniu układu „sanacji" znajdujemy się w tak trudnem położeniu, to za rok może być jeszcze gorzej? Czy naprawdę uradowałoby Niemców „utracenie" człowieka, który ma oczy zwrócone na Kowno i Kijów, a nie na Zachód?

———o———

Warszawa (Telef. wł.) P. Prezydent Mościcki uda się we wrześniu na objazd woj. lubelskiego.

KOMUNIKAT:

Kolegjum Serafickie OO. Bernardynów

pod wezwaniem św. Antoniego (Małe Seminarjum zakonne) w Radecznicy, poczta loco (lubelskie), obejmujące klasę II, III, IV i V gimnazjum klasycznego dawnego typu (łacina jest od klasy drugiej) — przyjmie na naukę i wychowanie za skromną opłatą: chłopców zdolnych, dobrych obyczajów i pobożnych, którzy czują w sobie iskrę powołania Bożego do pracy duchownej i zakonnej w Ojczyźnie, lub na Misjach zagranicznych. Przyjmuje się a) po skończonej przynajmniej V-ej klasie szkoły powszechnej w wieku nie więcej, jak 14 lat, b) z wyższych klas szkół powszechnych, ale tylko do kl. II., jeżeli nie mają więcej, jak 15 lat. Tak samo z gimnazjów humanistycznych (bez łaciny). Z gimnazjów klasycznych, po którejkolwiek klasie. **Opłata roczna 500 zł. plus wydatki osobiste, ale tylko w tych czterech klasach — dalsze studja na koszt Zakonu. Egzamina wstępne 29 i 30 sierpnia. Bliższe warunki podaje: „Dzwonek III. Zakonu św. Franciszka".**

Zarząd Kolegjum.

Międzynarodowy zjazd alpinistów w Zakopanem.

Między 5 a 7 sierpnia odbędzie się w Zakopanem Zjazd organizacyjny Międzynarodowej federacji klubów alpejskich. **Wezmą w nim udział delegaci klubów Francji, Belgji, Szwecji, Holandji, Czechosłowacji, Jugosławji i Bułgarji.** Nadto spodziewany jest przyjazd przedstawicieli Rumunji, Austrji i Węgier.

Należy zaznaczyć, że zjad ten, niezwykle ważny dla organizacji i rozwoju turystyki górskiej zainicjował Pol. Tow. Tatrzańskie, poparte przez Związek słowiańskich towarzystw turystycznych. W czasie zjazdu Polacy wygłoszą referaty o ideologji alpinizmu, turystyce górskiej, o ochronie przyrody, oraz o potrzebie zorganizowania współpracy między europejskiemi klubami alpejskiemi.

DZIENNIK IZB LEKARSKICH.

Warszawa. (PAT). Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadamia, iż z dniem 1 lipca b. r. zarząd naczelnej Izby Lekarskiej rozpoczął wydawanie dziennika urzędowego izb lekarskich. Pismo to wychodzić będzie dnia 1-go każdego miesiąca i zawierać będzie komunikaty i uchwały wszystkich izb lekarskich w Polsce, wyroki sądów izb, zawiadomienia o wolnych posadach, oraz wszelkie wiadomości, mające związek z życiem lekarskiem.

ANGIELSKA ESKADRA LOTNICZA ODWIEDZI GDYNIĘ.

We wrześniu oczekiwana jest w Gdyni bojowa eskadra lotników angielskich. Eskadra ta ma odwiedzić 12 miast portowych, skandynawskich, bałtyckich i innych. Wizyta całej eskadry samolotów angielskich będzie trwała kilka dni, a na cześć lotników angielskich odbędą się w Gdyni przyjęcia i manifestacje. Na powitanie eskadry angielskiej udadzą się do Gdyni samoloty polskie.

KOMUNIKACJA POWIETRZNA W POLSCE PRZODUJE CAŁEJ EUROPIE.

Komunikacja powietrzna w Polsce, utrzymywana przez PLL. „LOT", poszczycić się może zdobytym świeżo rekordem nienotowanym dotychczas w całej Europie. Mianowicie **w ciągu miesiąca czerwca na wszystkich linjach lotniczych komunikacja odbywała się z pełną 100-procentową regularnością;** wszystkie zatem samoloty ze wszystkich lotnisk odlatywały najściślej według rozkładu lotów, przyczem ani jednego lotu nie odwołano, ani też nie przerwano.

Mimo iż komunikacja powietrzna w Polsce ma ustaloną opinję pod względem bezpieczeństwa i regularności lotów, niemniej przeto **fakt 100-procentowej regularności zanotowano w Polsce i po raz pierwszy w całej Europie.**

KATASTROFA W ZAGRZEBIU.

Wiedeń (PAT). Wedle doniesień dzienników z Zagrzebia zawaliła się tamże w dniu wczorajszym kopuła szklana budynku głównej poczty, **raniąc ciężko urzędniczkę pocztową oraz lekko trzy osoby z publiczności.** Katastrofę spowodował zajęty naprawą dachu ślusarz, który poślizgnąwszy się wpadł na kopułę.

NAMAWIAJĄ GANDHIEGO DO USTĘPSTW.

Poona. (PAT). Dwaj przywódcy umiarkowanego nacjonalistów hinduskich odwiedzili Gandhiego w więzieniu i rozmawiali z nim 4 godziny, usilując nakłonić go do zaprzestania akcji nieposłuszeństwa cywilnego. Jutro zamierzają oni odwiedzić Gandhiego raz jeszcze.

R. ALEXANDER I A. RIDLEY: 39

Demon zniszczenia.

Ratchett wstrząsnął głową. — Być może, sir, ale...

— Ah, jesteś! — Noah wrócił z numerem **Mail** w ręce.

— Dziękuję, Noah. Jest tutaj. W istocie, ładna gra. Jedenaście bramek z każdej strony. Wspaniałe! — Przejrzał gazetę. Nic. o nocnej jego wyprawie nie było żadnej wzmianki. Odetchnął z ulgą i odłożył gazetę. — Mój wóz stoi przed bramą, Ratchett. Mogę pana odwieźć.

Było to w tydzień później. W gabinecie Rogera znajdował się tylko stary Noah. który chodził po pokoju, powłócząc nogami. Wziął do ręki gazetę, rzucił na nią okiem. potrząsnął głową i znowu odłożył na bok. Oczy jego spoczęły na stole. na którym widniała flaszka i szklanki. Podszedł do stolika. Zaledwie nalał do szklanki Rogera trochę whisky, odezwał się poza jego plecami głos pełen wyrzutu.

— Oh, Noah! Co wy robicie?

Stary drgnął. Potem spojrzał na Mary i spuścił oczy, zawstydzony. Wreszcie odezwał się:

— Chciałem wypić za jego zdrowie, Miss Shelton. to wszystko.

— Za zdrowie Mr. Doyle'a?

— Nie, miss. Za zdrowie biednego sir Gerwazego. Po starszeństwie. Za zdrowie Mr. Rogera wypiłbym — później.

Mary roześmiała się, potem westchnęła. Trudno było gniewać się na starego dziwaka.

— Co się stało. Miss? Coś złego? — zapytał Noah, podchodząc bliżej z szklanką w ręku.

Było coś tak sympatycznego w jego zachowaniu się, że Mary musiała odpowiedzieć. Usiadła i zwróciła się do starego. — Noah, chciałabym poprosić was o radę.

— Oh! Nie mówiłem, że wy detektywi przyjdziecie wkońcu do mnie? Ja jeden wiem wszystko o maszynach — zawołał starzec. uradowany.

— Nie chodzi tu o maszyny, ale o Mr. Rogera.

— Kobiety interesują się znowu zawsze tymi, których kochają — oświadczył, kiwając głową.

Mary odwróciła ku niemu zarumienioną twarz. — Co chcecie przez to powiedzieć? — zawołała.

Stary spojrzał na nią, mrużąc oczy filuternie.

— Czyżby missy sądziła, że nie wiem?... Przecież pani kocha Mr. Rogera.

— Doprawdy, Noah! — Odwróciła się do ognia, nawpół oburzona i nawpół rozbawiona.

— Proszę się nie tłomaczyć. Ja to rozumiem — rzekł łagodnie.

— To absurd- Przeciez Mr. Roger jest zaręczony z Lady Beryl.

— Być może. Ale to nie wpływa na pani uczucia — odparł ze spokojem.

— Mylicie się — zapewniała go Mary. Noah postawił na stoliku próżną szklankę.

— Czy pani sądzi, że człowiek. który zna tak dobrze maszyny, jak ja. da się wprowadzić w błąd kobietom? — Zapytał z naciskiem. — Prowadziłem przez dwa lata taką lokomotywę, jak „Mexboro City“, a nie znałbym się na kobietach? Pani może oszukiwać siebie, ale mnie pani nie oszuka.

Mary zdała sobie nagle sprawę, że przekonywanie starego jest bezcelowe. Zresztą nie miało to znaczenia. On wiedział i nie dałby się wprowadzić w błąd.

— Oh. Noah. co mam czynić? — rzekła zrozpaczona. — Kiedy pomyślę. że może być szczęśliwy z Lady Beryl...

— Oh, niech się pani nie martwi. Jeśli mu na pani zależy...

— Ale czy mu zależy? — przerwała Mary.

Stary Noah skinął głową. — Gdybym był na jego miejscu. wiedziałbym kogo wybrać. Ale trudno powiedzieć... Tylko w pewnych chwilach...

— Tak, w chwilach niebezpieczeństwa człowiek zdaje sobie sprawę z swoich uczuć.

Trwała bez ruchu. przypominając sobie scenę w budce strażniczej i szepcąc:

— Tak... wówczas zrozumiałam... w chwili niebezpieczeństwa!... — Potem rzekła drżącym głosem: — Nie mówcie mu tego. Noah.

Noah wstrząsnął pobłażliwie swą starą głową.

— Nie powiem mu... Powinien sam odgadnąć — rzekł filozoficznie.

— Nie będę dłużej czekać — rzekła chwilę później, dziwiąc się sama nagłej słabości. która kazała jej zdradzić swą tajemnicę przed tym starym dziwakiem. — Proszę powiedzieć Mr. Doyle'mu, że byłam tutaj.

— Dobrze, miss.

Była w połowie drogi do drzwi. kiedy odezwał się dzwonek telefonu. Noah postąpił krok naprzód. ale Mary uprzedziła go.

— Może to Mr. Doyle. Rozmówię się z nim — rzekła. — Hallo! Tak jest. Oh! Lady Beryl! Nie, niema go tutaj... Mówi jego... sekretarka.

— Oh! Miss Shelton? — usłyszała głos Lady Beryl, która dodała, rozczarowana. — A więc go niema? Kiedy przyjdzie? Pani nie wie? Dobrze... Proszę mu powiedzieć, że wróciłam niespodziewanie... prędzej. niż myślałam i że chcę się z nim zobaczyć. Powtórzy mu to pani? Proszę zawiadomić go, żeby przyszedł jutro... po południu, o czwartej trzydzieści. Jeśli chce później, niech telefonuje... Dziękuję. Będę bardzo zobowiązana. Dowidzenia.

Mary odłożyła słuchawkę. Uczuła się nagle zupełnie złamaną na duchu.

ROZDZIAŁ XVIII.

Kiedy Roger powrócił i przeczytał nakreślone przez Mary słowa zawiadomienia o powrocie Beryl. zaklął cicho. Lekkomyślność z jaką jego była narzeczona łamała wszelkie swe zobowiązania. gniewała go ogromnie. Każde przyrzeczenie było dla niego święte. Dotrzymywał go zawsze. chociażby mu było niewygodne. Beryl miała inną naturę. I teraz. widocznie zapomniała lub zapanowała nad swem zdenerwowaniem, której jej nie opuszczało od szeregu dni i była już przygotowana na nowe wrażenia. Zapewne żyć bez nich nie mogła.

— Ale przyrzeczenie jest przyrzeczeniem a do Nowego Roku już tylko tydzień — rzekł do siebie. zaniepokojony. — Dlaczego nie pozostała u ciotki do tego czasu? I czego chce odemnie? Może Kyle znowu ją napastuje?...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.